Dziś 12 stron w tym „Mój Swiatek" Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Niedziela 11 kwietnia 1937 r. | Nr. 99

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

SLADEM EDWARDA VIII...

Rumuński ks. Mikołaj pozbawiony praw do tronu

BUKARESZT, 10.4 (tel. wł.). Olbrzymie wrażenie w Rumunii wywołało zrzeczenie się przywilejów książęcych przez brata króla ks. Mikołaja.

Zrzeczenie się to zostało przyjęte i zatwierdzone przez Radę Koronną, na wczorajszym zebraniu wieczorem. Przebieg zebrania był niezwykle dramatyczny.

Powodem zwołania Rady Koronnej był raport Rady ministrów przedstawiony królowi. W raporcie tym rząd przypomina, że w październiku r. 1931 ks. Mikołaj wstąpił w związki małżeńskie z panią Joanną Dolete z domu Dumitresco bez pozwolenia króla, a więc akt ten podlega sankcjom statutu domu królewskiego.

Ustawa, dotycząca statutu cywilnego domu królewskiego orzeka, że książęta rumuńscy krwi królewskiej, którzy zawarli małżeństwo bez zgody króla, przestaną należeć do rodziny królewskiej oraz stracą wszystkie prawa i prerogatywy, związane z tą godnością, jednak sankcje te były opóźnione w nadziei, że ks. Mikołaj wyrzecze się później małżeństwa, nie zgodnego z prestiżem dynastii.

Okazało się jednakże, że po 5 latach ks. Mikołaj nie tylko nie wyrzekł się małżeństwa, ale swym osobistym publicznym postępowaniem usiłował narzucić je jako stan faktyczny, który musiałby za sobą pociągnąć uznanie pod względem prawnym.

Rząd, pragnąc wyjaśnić sytuację, skierował w marcu r.b. list do ks. Mikołaja, zwracając jego uwagę, iż taki stan rzeczy nie może istnieć, nie wywołując poważnego zaniepokojenia, oraz prosił go, by wybrał pomiędzy wyrzeczeniem się małżeństwa, które król i cały rząd uważa jako nieważne, a wyrzeczeniem się praw i prerogatyw członka rodziny panującej.

Apel ten, zarówno jak i wszystkie następne, pozostał bez rezultatu.

Ks. Mikołaj w ostatnich tygodniach czynił starania w sprawie nadania swej małżonce tytułu książęcego. Z małżeństwa ks. Mikołaja z p. Dumitrescu urodził się syn.

BUKARESZT, 10.4. Rada Koronna uznała, iż ks. Mikołaj przestaje należeć do rodziny panującej i traci wszystkie prawa i prerogatywy, związane z tą godnością.

Decyzja Rady Koronnej, ogłoszona późnym wieczorem, wywarła w Bukareszcie wielkie wrażenie.

Według krążących pogłosek ks. Mikołaj opuści Rumunię i zamieszka na stałe za granicą.

ś. † p.

Zofia z Czyżewskich

HEMMELOWA

EMERYTOWANA NAUCZYCIELKA

zmarła dnia 10 kwietnia 1937 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Sosnowcu w poniedziałek o godz. 9 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy

Rodzina.

Papież odbył

PRZEJAŻDŻKĘ SAMOCHODEM

CITTA DEL VATICANO, 10.4. Korzystając z nadejścia dobrej pogody, Ojciec Święty zdecydował wznowić przejażdżki samochodem po ogrodach watykańskich.

KRWAWE WALKI POD MADRYTEM

rozgorzały na nowo

SALAMANKA, 10.4. Główna kwatera powstańcza ogłosiła komunikat, dotyczący walk na froncie madryckim.

Wojska rządowe zaangażowały w tej akcji — jak wynika z komunikatu — poważne siły, rozpoczynając uderzenie na całym froncie. W ciągu nocy nastąpiło po sobie 6 ataków. Od godz. 6 do godz. 19 walki były nieustychanie zajadłe z powodu znacznych sił nieprzyjaciela, zaangażowanych w akcji, i obfitego materiału wojennego, jakim rozporządzał. W początkach akcji główne wysiłki wojsk rządowych były skierowane na Perdices i Casa del Campo.

W ciągu dnia wczorajszego akcja trwała nieprzerwanie. Wojska rządowe atakowały 8 razy. Straty wojsk rządowych przewyższają 28000 zabitych i rannych. Zniszczono kilka czołgów. Na odcinku Perdices wojska powstańcze z całym spokojem oczekiwały na atakujące kolumny wojsk rządowych, które następnie z niezmacznej odległości zdziesiątkowały ogniem karabinów maszynowych. Na innym odcinku atak nastąpił po długotrwałym przygotowaniu artyleryjskim. Piechota nieprzyjacielska, która ruszyła do ataku na bagnety, była popierana przez 26 czołgów. Atak załamał się w odległości 20 metrów od okopów powstańczych. Kolumna wojsk rządowych wycofała się, pozostawiając 700 zabitych. Wzięto do niewoli licznych jeńców, którzy oświadczyli, iż należą do wojsk sowieckich, czechosłowackich i milicji asturyjskiej.

Na odcinku Carabanchel odparto atak na drodze do Estramadury.

Komunikat zaznacza, że podczas bombardowania przez samoloty rządowe Valladolidu zginęło 40 osób, w tej liczbie 30 kobiet.

LONDYN, 10.4 (tel. wł.). Cztery parowce angielskie, udające się do Bilbao z żywnością, zostały przez powstańców wezwane do zawrócenia, gdyż w przeciwnym razie będą zatrzymane przez statki powstańcze. Wobec tego, że Bilbao jest przez powstańców blokowane, okręty brytyjskie zawinęły do portu francuskiego St. Jean de Luz, z wracając się równocześnie do władz brytyjskich z prośbą o ochronę. Rząd brytyjski nie zajął w tej sprawie jeszcze swego stanowiska. Brytyjskie sfery miarodajne wskazują, że sprawa ta będzie rozważona przez odpowiednie czynniki rządu brytyjskiego, po czym zapadnie odpowiednia decyzja. Okrętom polecono na razie pozostać w St. Jean de Lux Kapitan parowca „Hamsterley", jednego z owych 4 okrętów, zawiadomił dziś władze brytyjskie, że generał Franco zapowiedział, iż w żadnym wypadku nie dopuści okrętów do Bilbao, nawet wtedy, gdyby się miał narazić na konflikt z brytyjską marynarką wojenną.



PRZED OTWARCIEM WYSTAWY ŚWIATOWEJ W PARYŻU

Już tylko trzy tygodnie dzielą nas od terminu otwarcia Wystawy światowej w Paryżu, na której zostaną zademonstrowane najnowsze zdobycze świata w dziedzinie techniki i najwspanialsze okazy sztuki. Na Wystawie będzie, jak wiadomo, reprezentowana Polska, która prócz własnego reprezentacyjnego pawilonu uzyskała również szereg stoisk w pawilonach ogólnych i przemysłowych. Zdjęcie przedstawia fragment końcowych prac przy monumentalnej bramie na terenie Wystawy od pl. Zgody.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WYROK

w procesie narodowców

Około godz. 23 sąd ogłosił wyrok, którego mocą Józef Hincygier skazany został na półtora roku więzienia, Bogusław Grudniewicz na 10 miesięcy więzienia, Henryk Zawadzki na 8 miesięcy więzienia, pozostali oskarżeni, a więc Michał Cieślak, Stanisław Śmieszek, Florian Karoliński, Tadeusz Fularski, Eugeniusz Ciesielski i Stefan Wojciechowski zostali uniewinnieni, z braku dowodów.

Skazanego Hincygiera odwieziono do więzienia, gdzie dotychczas przebywał. Zawadzkiego zaś zwolniono. Jak wiadomo, przebywał on dotychczas w więzieniu.

Przebieg wczorajszego dnia procesu podajemy na stronie 2-ej.

WYJĄTKOWE GODZINY W ZYCIU ZAGŁĘBIA

to godziny wykładów „Tygodnia Społecznego" 15--21 bm.

Proces członków Stronnictwa Narodowego

oskarżonych o zamachy bombowe na obiekty żydowskie

Drugi dzień procesu, toczącego się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, placówki Środula, minął na przesłuchaniu świadków i przemówieniu stron.

Okazało się, że główny świadek oskarżenia wywiadowca służby śledczej Siudziński nie może się stawić na rozprawę, gdyż jest chory. Sąd, wobec tego, za zgodą stron postanowił zeznanie jego, złożone w śledztwie, ujawnić.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie, funkcjonariusze wydziału śledczego, którzy prowadzili przeciwko oskarżonym dochodzenie. Na ogół zeznania świadków nie wniosły do sprawy nic interesującego.

Przesłuchany przez sąd ojciec oskarżonego Grudniewicza zeznał, że 15 lat temu syn jego uległ porażeniu przez piorun. Od tego czasu cierpi on na epilepsję.

Wezwani na rozprawę biegli-psychiatrzy: dr Blinstrub i dr Ingster, po zbadaniu oskarżonego Grudniewicza, orzekli, że istotnie jest on epileptykiem, że spotkali się u niego z nieznacznymi lukami pamięciowymi i że wreszcie zdolność kierowania swym postępowaniem jest u niego ograniczona.

Po przesłuchaniu świadków został zamknięty przewód sądowy, po czym zabrał głos prok. Dryjski. Podkreśliwszy na wstępie polityczne tło procesu prok. Dryjski omówił w dłuższym przemówieniu kolejno winę wszystkich oskarżonych.

W konkluzji swego przemówienia oskarżyciel domagał się przykładnego ukarania wszystkich oskarżonych, by wyrok, jaki zapadnie, był groźnym memento dla tych, którzy chcą wejść na tę drogę, którą obrali oskarżeni.

Następnie zabrał głos adw. Borowski z Warszawy. Broni on oskarżonych: Hincygiera i Zawadzkiego.

Po dłuższym wstępie obrońca szczegółowo zanalizował akt oskarżenia, dowodząc, że oskarżonych: Hincygiera, Grudniewicza i Karolińskiego (mowa tu o oblewanie na ulicy futer żydowskich kwasem żrącym) obciążył tylko swymi zeznaniami osk. Cieślak. Prosił sąd o uniewinnienie oskarżonych.

Z kolei przemawiali adwokaci: Zaremba, Sokólski, Kuchta, Lisiewicz, Kozarski, Płodowski. Przemówienia te trwały do późnego wieczora.

Krokusy zakwitły

W GÓRACH

ZAKOPANE, 10.4. Na łąkach i wzgórzach podtatrzańskich ukazały się pierwsze zwiastuny wiosny w krainie górskiej — krokusy. Na cyrli pólka krokusowe nęcą swym barwnym kwieciem oczy turystów, przejeżdżających do Morskiego Oka.

Jeszcze efektowniej wyglądają pola krokusów w dolinie Chochołowskiej, gdzie panuje obecnie ożywiony ruch turystyczny.

W ostatnich dniach powstały w Tatrach pierwsze pokłady śniegu wiosennego t. zw. firnu.

Rozwiązanie dwóch karteli

w przemyśle cynkowym

WARSZAWA, 10.4. (Tel. wł.) Dnia 9 bm. orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano z tymże dniem następujące dwa kartele w przemyśle cynkowym:

1) Kartel producentów, a mianowicie 5 wielkich spółek akcyjnych, produkujących blachę cynkową — pod firmą „Blacha Cynkowa, biuro sprzedaży polskich walcowni cynku sp. z o. o. w Katowicach". Kartel ten obejmował następujące firmy: a) Giesche S. A., Katowice z walcowniami w Trzebini i Szopienicach, b) Śląskie Kopalnie i Cynkownie S. A., Katowice, c) Zakłady Hohenlohego S. A., Wełnowiec, d) Walcownie Metali, Dziedzice, e) Polskie zakłady przemysłu cynkowego, Będzin.

2) Kartel, utworzony przez wyżej wspomnianą spółkę z o. o. „Blacha Cynkowa" oraz przez następujące 4 firmy handlu hurtowego: a) Dom handlowy Herman Meyer, Warszawa, b) Dom handlowy A. Gepner, Warszawa, c) T-wo metalurgiczne B-cia Czerniak i S-ka, Warszawa, d) T-wo kontynentalne handlu żelazem Kern i S-ka, Kraków.

Włosi wydalili z Abisynii

6 misjonarzy angielskich

LONDYN, 10.4. (Tel. wł.) Rząd brytyjski wystosował do rządu włoskiego ostry protest przeciw wydaleniu z Abisynii 6 misjonarzy brytyjskich, pracujących w Abisynii od szeregu lat. Protest rządu brytyjskiego nastąpił po uprzednim demarche ambasadora angielskiego w Rzymie, która jednakże nie odniosła odpowiedniego skutku.

Wydalenie misjonarzy odbyło się w sposób dotychczas nigdzie nie praktykowany. Władze włoskie wezwały ich do opuszczenia kraju w pewnym oznaczonym terminie. Misjonarze zwrócili się do marszałka Grazianiego z prośbą o cofnięcie nakazu lub jego odroczenie. Prośba ich została odrzucona, a równocześnie zawiadomiono ich, że o ile nie opuszczą kraju dobrowolnie w ciągu tygodnia, zostaną przymusowo wysiedleni. Mimo, iż termin wyznaczony jeszcze nie upłynął, władze włoskie wydaliły misjonarzy przemocą.



Dziś wybory w Belgii

Van Zeeland czy Degrell?

BRUKSELA, 10.4. (Tel. wł.) Jutrzejsze wybory uzupełniające w Brukseli budzą wielkie zainteresowanie. Chodzi bowiem o sprawdzian sił reksistów, którzy spowodowali te wybory przez ustąpienie jednego z posłów reksistowskich aby umożliwić swemu „wodzowi" zdobycie mandatu.

Propaganda reksistów prowadzona jest bardzo krzykliwie i buńczucznie, na wzór hitlerowski. Wspólnie z reksistami pójdą do wyborów nacjonaliści flamandzcy, którzy, jak dopiero teraz wyjawiono — zawarli sojusz z reksistami już w październiku ub. roku.

Za Degrellem głosować będą zatem reksiści i nacjonaliści flamandzcy, którzy jednakże w Brukseli nie mają wielkich wpływów.

Jako konirkandydat Degrelle'a występuje premier van Zeeland, którego kandydaturę wystawiły wszystkie partie demokratyczne. Jutrzejsze wybory będą zatem walką między demokratami a faszystami. Sfery polityczne są przekonane o zwycięstwie van Zeelanda, mimo, że intensywna i krzykliwa agitacja Degrelle'a może się przyczynić do powiększenia liczby głosów, oddanych na przywódcę reksistów.

BRUKSELA, 10.4. Kardynał van Roey, prymas Belgii, wystosował otwarte pismo do wszystkich katolików. Pismo oświadcza, że reksizm stanowi niebezpieczeństwo dla kraju i dla Kościoła. Obowiązek wszystkich lojalnych katolików w dniu wyborów jest zatem jasny. Wszelka abstynencja przy głosowaniu winna spotkać się z potępieniem.

Z chwilą pojawienia się tego oświadczenia, Degrelle wysłał do archidiecezji pismo, wyrażając gotowość wprowadzenia takich zmian do zasad reksizmu i jego metod działania, jakie archidiecezja uzna za wskazane.

Proreksistowska nacjonalistyczna „Nation Belge" stwierdza, że oświadczenie prymasa zmienia całkowicie obicze wyborów jutrzejszych. Wybory zostają spaczone w swoich podstawach.

Min. Beck w Warszawie

WIEDEŃ, 10.9. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych płk. Beck w drodze powrotnej z Riwiery francuskiej do Warszawy zatrzymał się w Wiedniu. Dziś rano min. Beck odbył dłuższą rozmowę z austriackim ministrem spraw zagranicznych dr. Schmidtem.

W południe min. Schmidt podejmował płk. Becka śniadaniem, w którym wzięli poza tym udział poseł polski w Wiedniu oraz kilku wyższych urzędników austriackich.

WARSZAWA, 10.4. (Tel. wł.) Dziś wieczorem min. Józef Beck powrócił do Warszawy.

154-letnia matka

MA 101-LETNIĄ CÓRKĘ

KAIR, 10.4. Przeprowadzony w Egipcie powszechny spis ludności wykazał znaczne powiększenie liczby kobiet niezamężnych i mężczyzn nieżonatych. W porównaniu z Kairem i Aleksandrią ludność miast prowincjonalnych zwiększyła się stosunkowo bardzo mało. Po raz pierwszy pewna liczba kobiet muzułmanek podała się jako zarabiająca samodzielnie na swe utrzymanie.

Najstarszym człowiekiem w Egipcie okazała się niejaka 154-letnia Nafisa Sajiid, która dobrze pamięta jeszcze ekspedycję Napoleona. Mieszka ona ze swą 101-letnią córką w jednej z wiosek Dolnego Egiptu.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

101 —

Czy ma pan już jakieś dane, panie Warden?

Młodzieniec, którego Opoczyński nazwał tym nazwiskiem, okazał się więc owym słynnym detektywem Karolem Wardenem, najzręczniejszym wywiadowcą prywatnym na Śląsku, tej polskiej Kalifornii, gdzie już niejedną wyświadczył przysługę policji państwowej. Był to bowiem najzdolniejszy detektyw w całej Polsce.

— Lady Stanhope powierzyła mi tę sprawę — odpowiedział — ale nie mam właściwie żadnej nadziei wyświetlenia jej. Podjąłem się, bo trudno mi było odmówić, uważam jednak, że piękna Angielka może się pożegnać ze swym naszyjnikiem.

— Skoro pan się podjął, panie Warden — oświadczył jubiler z przekonaniem — najpewniej sprawa będzie pomyślnie załatwiona.

Rzeczywiście niezmiernie rzadko zdarzało się, aby śledztwo, przeprowadzone przez Karola Wardena, nie zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem. Mieszkał samotnie we własnym domku w Ligocie; drogę do tego domku znali dobrze ci, którzy na terenie Śląska czy Zagłębia Dąbrowskiego przeżywali jakieś ponure dramaty.

Po chwili znów przemówił:

— Potrzebowałem właśnie informacyj, jakich mi panowie udzielili. Bardzo panu dziękuję. Wprawdzie informacje te są dla mnie raczej negatywne, sądzę jednak, że nie ma powodu do rozpaczy. Zdarza się czasem, że w chwili kiedy jesteśmy pogrążeni w największych ciemnościach, nagle zjawia się nieoczekiwany promień światła. Wyjeżdżam do Warszawy — dodał nagle.

— W sprawie naszyjnika?

— Nie tylko to. Mam jeszcze inne rzeczy także.

Wyciągnął rękę na pożegnanie. W tej samej chwili Samuel Langsam wyszedł z przyległego kantoru. Na twarzy jego malowało się wielkie zadowolenie. Widać było, że osiągnął niezłą sumę za produkt kradzieży i włamania.

Gdy wyszedł ze sklepu, przypomniał sobie obietnicę, daną Sabatiniemu.

Postanowił załatwić to natychmiast. Skręcił właśnie w ulicę Dworcową, gdy Warden wyszedłszy od Opoczyńskiego, dostrzegł go. Sam nie umiałby powiedzieć, dlaczego skierował się w tę stronę. Przed chwilą przecież Opoczyński podał mu o tym człowieku jak najlepsze referencje, jednak czuł instynktownie, że musi go śledzić. Czynił to bardziej dla zabicia czasu, niż dla jakiegoś konkretnego celu; miał nawet sam do siebie pretensję o tę bezcelową wędrówkę, a mimo to — szedł.

Dirk, który ani na chwilę nie przypuszczał, że jest śledzony, zatrzymał się przed główną pocztą, wrzucił list do skrzynki, po czym szedł dalej przyśpieszonym krokiem i skręcił w ulicę Mylską. Ulica ta była mniej ludna, niż te, którymi szedł poprzednio. Wygląd zewnętrzny domów zmienił się nieco; tuż za gmachem magistratu rozpoczęła się seria odrapanych domków jednopiętrowych i parterowych, nie licujących z wyglądem dużego miasta.

Dirk szedł pewnie naprzód, nie zastanawiając się, jakby doskonale znał teren. Gdy minął narożnik ulicy Słowackiego, Warden zdziwił się. Zdziwienie jego doszło do zenitu, gdy Dirk skręcił pod most przy ulicy Mikołowskiej. Czego warszawski handlarz biżuterii mógł szukać w tej dzielnicy, tak rzadko odwiedzanej przez ludzi, nie mieszkających w Katowicach? Minął kościół Piotra i Pawła i szedł dalej w górę ulicy Mikołowskiej, wzdłuż której ciągnął się szereg coraz nędzniejszych domków. Już na pierwszy rzut oka widać było, że mieszka w nich najuboższa ludność miasta — przeważnie bezrobotni.

(C. d. n.)

ANTYSEMITYZM

Co pisze na ten temat Aleksander Świętochowski

Na łamach „Wiadomości Literackich" pojawiły się dwa pierwsze artykuły, jako zapoczątkowanie dyskusji p. t. „Pisarze polscy o kwestii żydowskiej". Dwa pierwsze artykuły wyszły spod pióra: znakomitego myśliciela i pisarza Aleksandra Świętochowskiego oraz Jerzego Hulewicza. Przytaczamy wyjątki z tych artykułów:

Powszechny antysemityzm

Na wstępie Aleksander Świętochowski stwierdza, iż żydzi, pomimo wielu walorów „wszędzie z większą lub mniejszą wyrazistością są wyosobniani i nielubiani".

Bez przesady rzec można, że antysemityzm jest jawnym lub utajonym prądem w całej Europie. Naturalnie jest on nurtem najszerszym i najgłębszym w społeczeństwach o największym zgęszczeniu żydów, szczególnie w Polsce, w której są miasta posiadające ich więcej niż całe kraje, a ogół ich dosięga trzech milionów. Tu walka już nie jest drobną potyczką, ale poważną i zaciętą wojną dwóch narodów, z których jeden przeważa liczbą a drugi strategią i uzbrojeniem ekonomicznym. Już obecnie widzimy w codziennych starciach bojówek tyle fanatyzmu, rozjątrzenia i okrucieństwa, że o dobrowolnym lub przymusowym zawieszeniu broni a tym mniej o trwałej zgodzie nie może być mowy. Większość społeczeństwa patrzy na tę wojnę bądź obojętnie, bądź z głośną lub cichą sympatią i uznaniem dla antysemitów, nikt jednak nie wskazał jak skutecznie zażegnać szalejącą burzę.

I w następstwie takiej oceny sytuacji powiada Aleksander Świętochowski:

Bo też sprawiedliwe rozstrzygnięcie tego zatargu jest rzeczywiście bardzo trudne a nawet bez popełnienia gwałtu niemożliwe.

W dalszym ciągu znakomity myśliciel i pisarz zestawia fakty „wciskania" się żydów na przestrzeni setek lat do Polski, a następnie uwypukla trudności „dobrowolnego" opuszczenia przez żydów... polskiej ziemi obiecanej.

Zrozumiałe

Z drugiej strony — pisze A. Świętochowski — naturalny i zrozumiały jest antysemityzm:

Chociaż żydzi przebywają w Polsce od kilkuset lat, pozostali w stosunku do ludności miejscowej fizycznie i duchowo żywiołem odmiennym — rasą, religią, językiem, obyczajami — całą swoją naturą. Ta odmienność objawia się nie tylko jako obcość, ale bardzo często jako wrogość, która łagodzi się lub kryje w jednym punkcie porozumienia — w interesie. Poza tym jedynym punktem zgodnego zetknięcia, na wszystkich innych trwa stały rozbrat.

Rozwijając ten temat A. Świętochowski pisze, iż nie można żądać od 30-milionowego narodu, ażeby

„zgodził się on na przechowywanie w swym wnętrzu wielkiej zorganizowanej i rozrastającej się masy napływowej, w której zaledwie wyjątki upodabniają się do otoczenia, która żąda nie tylko równych z nim praw, ale przywilejów dla swoich przeżytkowych barbarzyńców, która nie tylko nie chce ulegać, ale pragnie w pewnych stosunkach panować, która nie tylko opiera swoją działalność na sile miejscowej, ale na pokrewnej, wszechświatowej? To jest niemożliwe i tego nie osiągnie ani najwymowniejsza zachęta, ani najostrzejsza nagana".

Męcząca zagadka

Omówiwszy następnie odruchy antysemickie (bicie, awantury itp.) A. Świętochowski reasumuje swe wywody tak:

Naród polski, chociażby go skrępowano najmocniejszymi zakazami i karami, chociażby mu zastrzykiwano najidealniejsze szczepionki miłości bliźniego, nie wytrzyma cierpliwie ogromnej, szybko pęczniejącej i zorganizowanej masy zupełnie obcego, kulturalnie skamieniałego żywiołu, nie podda się jego wpływom i panowaniu, będzie ciągle wybuchał nienawiścią w brutalnych atakach, będzie w nich znieprawiał swoje najczystsze i najwrażliwsze pierwiastki, młodzież, a wyrzuci z kraju zaledwie drobne odłamki żydostwa. Bo tyle będzie możliwe.

Żydzi i ich obrońcy wyleją na antysemityzm rzeki złorzeczeń, zniewag i klątew, [illegible] w jaskrawych obrazach ohydę ich działań, przypomną społeczeństwu polskiemu cały katechizm przykazań religijnych i cały kodeks obywatelskich obowiązków, ale ten huragan nabłyska i nagrzmi piorunami słów a walki nie powstrzyma. Bo to będzie niemożliwe.

Więc nie ma rozwiązania męczącej zagadki?

Międzynarodowa sprawa

Aleksander Świętochowski odpowiada na to pytanie w ten sposób:

Ojczyzną żydów jest właściwie cała kula ziemska, a ich narodem wszyscy w niej rozmieszczeni i pomimo największych oddaleń zjednoczeni współplemieńcy i współwyznawcy. Wobec tego, chociaż najliczniej zwarli się w Polsce, ich los powinien być przedmiotem troski całego obszaru ich zamieszkania, wszystkich zainteresowanych narodów i rządów, a zwłaszcza wszystkich Izraelitów w świecie, którzy przecież wywierają potężny wpływ na rozwiązanie najważniejszych zagadnień politycznych. Sprawa żydowska nie jest wyłącznie polska, lecz międzynarodowa i na tej rozszerzonej podstawie powinna być uregulowana. Jeżeli to nie nastąpi, będzie ona w miejscach większego zgęszczenia żydów ciągle dymiącym i często wybuchającym wulkanem nienawiści, którego nie zaleją i nie zgaszą najobfitsze potoki oskarżającej lub broniącej frazeologii. Tylko wielka naiwność może się łudzić tą nadzieją.

Brak godności

Na zakończenie A. Świętochowski zauważa:

Podjęte dotychczas w rządzie i w prasie sposoby stłumienia lub złagodzenia zażartej walki „narodowców" z żydami okazały się bezsilne i skuteczne być nie mogły. Bez zamiaru dodania do nich jeszcze jednej chybionej próby, chcę zwrócić uwagę na osobliwą taktykę i pojmowanie honoru żydów. Rdzeń tajfunu antysemickiego przesuwa się głównie przez sklepy i audytoria wyższych zakładów naukowych. Studenci „narodowi" żądają aby ich koledzy żydowscy zajmowali osobne ławki po lewej stronie sali, ci zaś nie chcą się na to zgodzić i uparcie zasiadają po prawej między swymi wrogami, narażając się na bójki. Ten upór jest europejskiemu poczuciu godności zupełnie obcy. Któryś z filozofów angielskich powiedział, że nie chciałby przebywać w towarzystwie, w którym by jedna osoba nim gardziła. Tymczasem studenci żydowscy pragną koniecznie siedzieć między kolegami, którzy nimi gardzą. Ponieważ pogarda ma bardzo wiele znaczeń, mieszczących się między obelgą a zaszczytem, i ponieważ dotknięty nią nie uważa się za obrażonego, jeżeli w swoim przekonaniu na nią nie zasługuje, przeto zdawałoby się, że studenci żydowscy nie tylko powinni zająć osobne ławki, ale ich stanowczo zażądać. Przecież takie odosobnienie jest naturalne i przyjęte we wszystkich ciałach zbiorowych, w których członkowie grupują się według różnic politycznych społecznych i religijnych. Socjalistom, katolikom lub Polakom w dawnym parlamencie niemieckim albo Polakom w dumie rosyjskiej nie przyszło by na myśl żądać siedzeń pomiędzy narodowo-liberałami, hakatystami lub zwolennikami Pobiedonoscewa i Katkowa. Czy student żyd wyobraża sobie możliwość zajmowania ławki między „endekami"? Doprawdy okazałby nadzwyczajną bezwrażliwość nerwów i brak poczucia godności.



Nijaka kultura

Inny temat poruszył w omówieniu kwestii żydowskiej Jerzy Hulewicz — Dowodził on, iż żydzi reprezentują kulturę „nijaką". Nie dali nikomu, a więc i nam żadnych wartości kulturalnych.

Naród żydowski nie uwiecznił swego kulturalnego oblicza w żadnej gałęzi twórczości. To jest to czego naród żydowski nie dorzucił do ogólnego skarbca kultury świata. Jeżeli zaś szukamy wartości pozytywnych, wymienić musimy: jedno dzieło literatury obyczajowej (Biblia Starego Testamentu), jedno dzieło prawno-etyczne (Talmud), jedno dzieło plastyczno-zdobnicze (świecznik pięcioramienny), a w czasach najnowszych kilka utworów w rodzaju „Dybuka".

Jeżeli w tym krótkim rejestrze przeoczyłem coś ważniejszego, jeżeli rejestr ten powinien być nawet podwojony, przyznać musimy, że zgórą trzydziestowiekowa kultura żydowska ilościowo stworzyła niesłychanie mało. Jakościowo zaś poważnie w grę wchodzi jedynie Biblia Starego Testamentu, która wywarła pewien wpływ na ukształtowanie się źródeł chrześcijaństwa.

Kultura żydowska nie stworzyła żadnego stylu w jakiejkolwiek gałęzi sztuki; nawet tak osławiona świątynia w Jerozolimie, zburzona przecież po najwyższym rozkwicie państwa Izraela, niczym nie zaznaczyła swej odrębności żydowskiej, ani nie wywarła na sztukę architektoniczną żadnego wpływu. Egipt, Asyria, Babilon, Persja, Indzie, że już sprawy nie przymierzymy do Grecji, dały światu wiekopomne dzieła kultury i też odpowiednio wpłynęły na rozwój kultury świata.

Zrozumiały odruch

Do jakich konkluzyj dochodzi Jerzy Hulewicz?

Jestem przekonany, że gdyby żydzi przyszli do nas z kwitnącą kulturą własną, nie spotkaliby się z odporem Polaków; zbyt wiele dawaliby wzamian za to czego im użyczamy. Tymczasem kultura nijaka nic nam nie mówi, nic nam nie daje, jest nam obca, a gdy w kulturę nijaką wprzęga się nasze właściwości, nasz język, obyczaj, nawet nasze myśli i tęsknoty, jeżeli nasze tradycje zapomocą piękna języka Mickiewiczów, Słowackich, Norwidów, Wyspiańskich usuwa się w cień w imię t. zw. postępowości, jeżeli się wmawia, że co narodowo nieokreślone to postępowe, a co narodowe (nie endeckie oczywiście), to wsteczne, w takim razie odruch Polaków jest aż nazbyt zrozumiały. Łatwe jest porozumienie dwóch kultur, które są wyrazem duchowym dwóch narodów; trudne, może nawet niemożliwe, porozumienie kultury danego narodu z kulturą nijaką. Może na tem polega zawiązek nieporozumienia kulturalnego między Polakami i żydami? Może na tem, że żydzi świadomie, czy nieświadomie, rzucają nijakość swej kultury na szalę najistotniejszych potrzeb i pragnień narodu polskiego?

Zestawienie zaś wływu romantyzmu obcego na Mickiewicza, a więc na poezję polską lub wpływu impresjonistów francuskich na Pankiewicza (dodajmy: i wielu innych), a więc na polskie malarstwo, z wpływami żydowskimi na ogólną kulturę polską — w tym wypadku na współczesną literaturę polską, — nie stwarza żadnej analogii spowodu zgoła odmiennych walorów wszystkich narodowych kultur od bezstylowej zawsze kultury żydowskiej w jakiejkolwiekby erze się zjawiła. Ostateczną formą uzmysławiającą kulturę jest styl; styl narodu, styl epoki. **Kultura żydowska, jako niesamoistna żadnego stylu nigdy nie stworzyła i nie stwarza: posługuje się stylami innych narodów w danej epoce i tymi stylami żyje.** Biorąc niekiedy żywy udział w kształtowaniu się danego stylu, tu i owdzie przeinacza go, a to właśnie wywołuje sprzeciw w społeczeństwach mogących się poszczycić własną kulturą narodową.

Podaliśmy w dużym streszczeniu dwa głosy pisarzy polskich na temat kwestii żydowskiej. Zarówno ujęcie sędziwego literata—publicysty A. Świętochowskiego jak i Jerzego Hulewicza przekonują trafnością sądu i oceny kwestii żydowskiej.

Przykry zawód

SPRAWIŁA NIEMCOM BELGIA

W Niemczech z najwyższym zainteresowaniem śledzona jest polityka Belgii i stanowisko jej wobec mocarstw zachodnich. Złożenie swego czasu deklaracji przez króla belgijskiego Leopolda o zaniechaniu przez Belgię neutralności, powitały Niemcy z zadowoleniem, dopatrując się w tym oderwania Belgii od wspólnego frontu francusko-belgijskiego. Obecnie negocjacje Belgii z Francją i Anglią z tym efektem, że Belgia powraca na nowo do frontu francusko-angielskiego, wywołują tu tylko rozczarowanie.

Belgia nie tylko zaniechała swego dążenia do zachowania neutralności, lecz nawet otrzymuje od Francji i Anglii gwarancję bezpieczeństwa i gwarancję pomocy w razie konfliktu wojennego.

Rachuby Niemiec na odseparowanie Belgii od frontu mocarstw demokratycznych zawiodły.

Po Jugosławii Rumunia

ZAWIERA PAKT Z WŁOCHAMI

W Bukareszcie odbywają się obecnie prace przygotowawcze do zawarcia paktu włosko-rumuńskiego, będącego dosłowną kopią paktu włosko - jugosłowiańskiego. Prace te już są na ukończeniu a ogłoszenie paktu nastąpić ma w niedalekim czasie.

W ten sposób wyjaśnia się stanowisko min. Antonescu w Białogrodzie, który stanął po stronie Jugosławii w sprawie paktu Ciano — Stojadinowicz.

Gdy król Albionu zasiądzie na tronie...

Jak się odbędzie koronacja króla Jerzego VI? — Ciekawy przebieg uroczystości koronacyjnych w Londynie dnia 12 maja b. r.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Londyn, w kwietniu 37 r.

Zbliżająca się niezwykle uroczysta koronacja króla Jerzego VI, której datę naznaczono — jak wiadomo — na dzień 12 maja 1937 r. — przypomniała znów światu, że Anglia jest tym krajem, w którym tradycje historyczne, odwieczne zwyczaje i obrzędy, zachowały się mimo wszystko dotąd prawie w niezmienionej formie. Dwór królewski jest tej tradycji wiernym zwierciadłem i stróżem.

Czytelnicy w Polsce napewno chętnie zapoznają się już miesiąc przed tym z najważniejszymi szczegółami koronacji króla Jerzego VI która odbędzie się według angielskiego ceremoniału koronacyjnego.

Przez długi szereg wieków dotychczas, ceremoniał ten zachował swą formę pontyfikalną najzupełniej identyczną ze stworzoną przez arcybiskupa Jorku w r. 737 na koronację Alberta, króla Anglo-saskiego.

Zewnętrznie tylko przystosowano się do wzorów francuskich za panowania pierwszych królów normandzkich i odtąd przepisy koronacyjne ujęte w księgę: „Liber Regalis", niemal przed siedmiu wiekami, są przechowywane w skarbcu Opactwa Westminsterskiego.

Okres uroczystości koronacyjnych, związanych z galowymi przyjęciami obcych monarchów i przedstawicieli rządów, trwać będzie przepisowo około 12 dni. Sama natomiast koronacja odbędzie się trzeciego dnia w ciągu trwania uroczystości.

Oto jej tradycją ustalony program:

Uznanie króla

Rzecz cała dziać się będzie naturalnie w katedrze Westminsterskiej. Król podchodzi do ołtarza, ubrany w purpurowy płaszcz koronacyjny, którego wygląd przypomina ornat biskupi. Prymas zanim przystąpi do właściwego obrzędu, ma do spełnienia inną czynność symboliczną, ustalonego, historycznego znaczenia, jest to t. zw. „recognition", czyli „uznanie".

Prymas staje obok królewskiego tronu, na prawo od króla. Obok zajmują miejsca: lord kanclerz państwa, lord wielki szambelan, lord wielki konstabel i pierwszy par Anglii, czyli hrabia marszałek. Najwyższy herold t. zw. — „Król oręźny orderu Podwiązki" towarzyszy Prymasowi w chwili, gdy ten zwraca się do grona dostojników, przed wielkim ołtarzem, ze słowami:

— Szlachetni panowie! Przedstawiam tu wam króla Jerzego VI, niewątpliwego monarchę tego państwa. Zgromadziliście się tu wszyscy w celu złożenia mu hołdu. Czy zamierzacie to uczynić?

Rzecz jasna, że wszyscy zebrani odpowiadają jednogłośnie:

— Tak!

Ceremonia ta ma na celu przypomnienie, że król nie tylko dziedziczy swoje dostojeństwo, lecz także otrzymuje je z wolnego wyboru: — szlachty i ludu angielskiego.

Tak staje się w Anglii zadość odwiecznej tradycji obieralności króla, stwierdzającej każdorazowo ten najwyższy przywilej.

Namaszczenie króla

Moment samej koronacji króla poprzedzi ceremonia namaszczenia.

Na ołtarzu znajduje się już czasza w kształcie, z czasów Edwarda III, wypełniona olejem, obok leży łyżka, pochodząca z XIII wieku. — Olej koronacyjny bywa sporządzony z rozmaitych korzeni, podług recepty, wziętej z Pisma Świętego, a także z kwiatów, pachnących, jak jaśmin, róże itp.

Król Jakub I zapłacił za sporządzenie takiego oleju 200 funtów szterl., sumę na owe czasy olbrzymią. Sam obrzęd odbywa się jak następuje:

Przed ołtarzem zdejmują z króla koronacyjny płaszcz purpurowy, po czym zasiada on na tronie, t.zw. „krześle króla Edwarda", pod baldachimem podtrzymywanym przez czterech kawalerów orderu Podwiązki. Prymas Anglii, arcybiskup z Canterbury, któremu przysługuje tradycyjne prawo koronowania monarchy — przystępuje do ołtarza i przechyliwszy ową czarę w kształcie orła, nalewa przez szyjkę nieco mirrhy, namaszcza króla, zwilżając mu „czoło, pod którym myśl przebywa i rękę, która myśl w czyn wprowadza".

Ciekawe krzesło tronowe

Ów tron królewski, czyli „krzesło króla Edwarda", jest chyba najosobliwszym meblem na świecie. Jest to drewniane siedzenie z oparciem umieszczone nad wielkim kamieniem niezwykłego pochodzenia.

Związana z nim legenda średniowieczna powiada, że jest to ten sam kamień, na którym patriarcha biblijny Jakub złożył głowę do snu w którym walczył z Aniołem. Kamień ten z biegiem czasu dostał się z Palestyny do Egiptu, stamtąd do Hiszpanii, wreszcie zawędrował do Irlandii i Szkocji, zanim jeszcze ona została połączona z Anglią.

Pewnym jest w każdym razie, że kamień ten przez cztery i pół wieku służył za tron królom szkockim w akcie koronacji. Król angielski Edward I podczas najazdu na Szkocję w r. 1296 zebrała ów kamień i umieścił go w Opactwie Westminsterskim. Zdaniem zaś archeologów, jest to dawny ołtarz z epoki przedceltyckiej.

Akt koronacji

Po dokonaniu namaszczenia, Prymas kładzie koronę na głowę króla, po czym wszyscy obecni wznoszą grzmiący okrzyk: „God save the King!" tj. „Boże, broń króla!"

Następnie odbywa się ciekawy obrzęd t. zw. „wprowadzenia monarchy na tron". Jest to pozostałość odwiecznego zwyczaju podnoszenia na tarczy nowowybranych monarchów.

Z chwilą, gdy na skroni króla zabłyśnie korona, parowie i ich małżonki wkładają na głowy swoje korony. Nie jest to czynność tak łatwa, jak się wydaje, w każdym razie trudniejsza od włożenia kapelusza. To też dla ułatwienia zadania dostojnym paniom bywają dyskretnie umieszczane w ławkach małe zwierciadła. Sam zwyczaj ma znaczenie symboliczne, tłumaczące dawne prawo, że parowie i ich małżonki, są uprawnieni znajdować się w obecności króla z nakrytą głową.

Przy koronacji asystują także duchowni lordowie, którzy składają kolejno przysięgę wierności monarsze. Dalej przychodzą lordowie świeccy, dopełniający tej ceremonii oddzielnymi grupami, po tym stopniowo książęta, margrabowie, hrabiowie itd. Dla królowej jest osobny ceremoniał, którego opis nie wchodzi w ramy tej korespondencji.

Po ukończeniu ceremonii nowy król w koronie na głowie, z berłem w ręku ukazuje się na zachodnich wałach Opactwa Westminster i zostaje owacyjnie powitany przez liczne tłumy.

Bardzo ciekawym zwyczajem średniowiecznym, dotąd przy koronacji królewskiej w Londynie zachowanym, jest rzucenie między zebrany przed świątynią lud przez cały czas trwania tych obrzędów, drobnych złotych i srebrnych monet, wykupywanych często przez zbieraczy za cenę znacznie wyższą z rąk szczęśliwych zdobywców.

W katedrze Westminsterskiej jest w ogóle niewiele miejsca dla publiczności. Wnętrzne wypełniają niemal całkowicie oficjalni uczestnicy koronacji: wysocy dygnitarze, kler, przedstawiciele obcych dworów, a nawet królowie z całym orszakiem, w końcu reprezentanci państw z całego świata.

Nieliczne wolne miejsca w katedrze już dawno zostały sprzedane różnym milionerom, tak samo i wszystkie miejsca na trybunach ulicznych.

Londyn zrobi „interes", jaki się trafia raz na kilkadziesiąt czasem lat.

H. S.

MARIA JASNORZEWSKA (PAWLIKOWSKA)

M A R I N A*)

I. Szum morza w otwartym oknie budzi mnie w nocy znienacka.
Świat leży przy mnie i błyszczy jak złotych gwiazd pełna tacka.
Godzina druga. Głowonóg dawno już zasnął w ciemności,
pod ciężką głowę podłożył ramię niezmiernej długości...

II. Jedwabne rybki zmęczone w falbankach tiulowych skrzeli,
spadają sennie daleko, aż do dna czarnej kąpieli,
i te największe, z atłasu, z podszewką cudnie dobraną,
kładą się w ciemną kołyskę i szepczą sobie: dobranoc...

III. W oddali błędnej, najdalszej chwieje się srebrny krążownik.
Zasnęli już marynarze w rozkołysanej warowni.
I ukwiał zacisnął płatki najciszej [illegible] najtajniej,
i małe czarne koniki śpią w cza[illegible]skiej stajni.

IV. Na morzu wznoszą się fale jak tysiąc ust do księżyca...
Woda ma barwę młodego zieleniejącego się żyta...

*) Drukowaliśmy niedawno recenzję pięknejpracy Z. Jasińskiego „Morze w opezji polskiej". „Marina" Jasnorzewskiej - Pawlikow-skiej --- to jeden z piękniejszych klejnotów w tym skarbcu poezji o morzu.

ŻYCIE W NOWELI

Odchodzę...

— Odchodzę, Piotrze!

— A o której wrócisz? — mechanicznie spytał, kreśląc ołówkiem znaki na notatkach, leżących przed nim.

— Ja odchodzę, aby nie wrócić! — zabrzmiał lekką ironią głos. — Za chwilę już więcej mnie tu nie będzie...

Podniósł na nią zmęczone, przekrwione oczy o obrzmiałych powiekach. Zieloność abażuru podkreślała jego raptowną bladość, pogłębiła ostre cienie koło nosa, ust, przez ręce leżące na biurku, przebiegły lekkie drgawki, palce zatrzepotały na papierach; rozgięły się bezsilnie. Nabrzmiały na skroniach żyły. Wpijał w nią oczy, starając się wyrwać swój umysł z chaosu pracy, jaki go pochłaniał, skupiał myśli na słowach, zasłyszanych przed chwilą. Nie rozumiał.. nie mógł, nie chciał zrozumieć.

— To całkiem prosta rzecz. Odchodzę, nie zauważysz nawet, że mnie nie ma, tak — jak nie zauważyłeś, że byłam tu, przy tobie przez pięć lat! Miałeś swoje sprawy, swoich przyjaciół, nie czułeś potrzeby, mego istnienia! A ja już nie mogę tak dłużej! Nie może mnie.. po prostu... nie być! — głos się jej załamał, przysiadła bezradnie na brzeżku fotela. — Aż śmieszne, czasem patrzę do lustra, czy jeszcze jestem i nie widzę... Zostawiam ci wszystko. Twoja służąca jest tu dłużej ode mnie, wszystkie twoje życzenia zna... Nie szukaj mnie! Od ciebie nic już nie potrzebuję... Naprawdę!.. — Spróbowała się niezręcznie uśmiechnąć, lecz usta skrzywiły jej się do płaczu, podniosła się więc ociężale z fotela i wyszła.

Siedział skamieniały, bezwładny... Zrobiło mu się zimno, w głowie huczało, nie mógł myśleć, tłukło mu się tylko w kółko pytanie natrętne: za co, za co?

Nagle wstał, gwałtownie przewracając fotel i zaczął szukać dzwonka na biurku. Ręce mu dygotały, rozsypując stosy akt i formularzy. Nareszcie znalazł i zadzwonił.

— Poproś panią — rzucił służącemu.

— Pani w tej chwili wyszła.

Jednym skokiem znalazł się na schodach, wybiegł bez kapeulusza na ulicę. Nie było jej widać.

— Chciała mnie po prostu nastraszyć, pewnie siedzi u jakiejś przyjaciółki i czeka na mnie abym ją zabrał. Ale u kogo? Nie potrafił sobie przypomnieć żadnego nazwiska, ani adresu. Pochłonięty przez pięć lat zawodową pracą, nie zainteresował się, co jego żona robi, z kim się przyjaźni, nie znał żadnej twarzy z jej otoczenia. Wystarczała mu ta świadomość że ona — jest w domu! Ot wystarczało podnieść oczy z nad gazety, czytanej przy obiedzie, aby zobaczyć ją siedzącą z cichym uśmiechem na swym stałym miejscu przy stole. A teraz? Nawet nie wie, gdzie jej szukać! — Wrócił zniechęcony do domu.

— Pani nie dzwoniła? — Nie, proszę pana!

Usiadł ciężko w głębokim fotelu przy telefonie. Nie zapalił światła, bojąc się jakby spłoszyć dzwonek. Cisza męcząca i uporczywa — dzwoniła mu w uszach, żaden szelest, żaden sygnał telefonu nie przerywał jej. Nawet ulica, tak zwykle hałaśliwa, jednoczyła się z tą ciszą, która zdawała się narastać i pęcznieć, wykrzywiając koszmarnie kanciaste sylwetki mebli. Czuł, że dłużej nie wytrzyma, że milczenie, spotęgowane ciemnością zadławi go. Za wszelką, choćby najgorszą cenę, przezwyciężyć ten nastrój naprężonego, złowieszczego wyczekiwania! Chwycił słuchawkę telefonu i począł nerwowo dzwonić po znajomych, niestety nie zdobył żadnych wiadomości. Z pewnym lękiem i wahaniem połączył się po raz pierwszy że szpitalem, do następnych dzwonił już z gorączkowym pośpiechem. Naprożno! Spróbował szukać na policji. Znane jego nazwisko robiło swoje, wszędzie zapewniano go o natychmiastowej pomocy, każdy z urzędników obligował go do czekania w domu na wiadomości. Dziękował automatycznie, z zawodową uprzejmością.

Nie mógł wytrzymać spokojnie pod telefonem, zaczął więc krążyć po mieszkaniu, obijając się o roztawione meble. Powoli wzrok jego przyzwyczaił się do ciemności; rozróżniał poszczególne przedmioty. Dziwne! Zdawało mu się, że jakiś przejmujący chłód wiał od tych martwych rzeczy, jakby dom był długo niezamieszkały... Wszystko było sztywne, wrogie, niby cudze i nieznane! I ta straszliwa cisza... Czyżby brak tego jednego, jedynego człowieka kobiety, która nawet głośniejszym oddechem nie narzucała swej obecności, zadając kłam swym fizycznym wymiarom, mógł sprawić taką dręczącą pustkę?...

Ostry dzwonek telefonu szarpnął jego masywną postacią. Przywarł do słuchawki.

— Panie mecenasie — głos komisarza brzmiał niepewnie — może... może pan zechce się do nas pofatygować...

— Natychmiast będę!

Gnany gorączkowym niepokojem znalazł się w paru minutach w komisarjacie.

Wprowadzono go z szacunkiem do gabinetu komisarza. Wszedł. Cofnął się gwałtownie, wlepiając oczy w dziwny, drobny przedmiot leżący na kanapie. Były to kształty ludzkie, pozbawione jak by kości, bezwładny, szary łachmanek z krzepnącymi plamami krwi. Dziwnie żałośnie przechylona na ramię głowa, ukazywała blade, otwarte w niewydanym krzyku wargi i skurcz bolesny brwi. Powieki były głęboko wpadnięte i zamknięte. Włosy długie, jasne, pozlepiane krwią, kładły się postrzępionymi pasmami na martwej twarzy.

To była ona!!!

Zachwiał się! Świszczący oddech wyrywał mu się z piersi. Nie wierzył jeszcze własnym oczom. Powłócząc nogami przybliżył się do kanapy i nagle w roszalałym zrozumieniu rzucił się na klęczki, przed tragicznym kształtem. Drżącymi rękoma zaczął głaskać zastygłą w lęku i bólu twarzyczkę, nagle dłonie jego natrafiły na głęboką ranę na skroni, zakrytą skrwawionymi włosami.

Podniósł przerażone, pełne łez oczy na stojącego obok komisarza, poruszył parę razy suchymi wargami, nie mogąc wydać żadnego dźwięku.

— Tak, panie mecenasie! — odgadł nieme zapytanie komisarz — potworny mord rabunkowy! Znaleźliśmy... urwał wystraszony, — gdyż z piersi adwokata wyrwał się nieludzki rozpaczliwy szloch.

— Więc mogła wrócić! Może właśnie chciała, właśnie wracała do niego, do domu!!! O Boże! A teraz!... teraz, kiedy ją odnalazł, kiedy przetrawiony grozą samotności, chciał być innym, lepszym — naprawdę nie był jej na nic już potrzebny...

Halina Z. Leszczyńska.

POD ŚWIATŁO.

PO 20 LATACH

Pana premiera Sławoj - Składkowskiego mieszkańcy Zagłębia oczekiwali od dawna. Komunikaty radiowe i prasowe mówiły, iż Pan Premier jest tu, to tam; że panikę wywołał niespodziewanym zjawieniem się w magistracie, czy urzędzie państwowym, że wynagrodził za porządek lub skarcił za niechlujstwo — i nieraz się zdawało, iż pan premier przecie zachaczy o dobrze sobie znane Zagłębie. Mijały tygodnie i miesiące, wreszcie przestano oczekiwać, tymczasem — niespodzianka: premier Sławoj-Składkowski przyjechał wczoraj i to nie o godzinie 8-ej rano, a znacznie później. Widocznie nie zachodzi już obecnie potrzeba kontroli punktualności w urzędowaniu.

Mieszkańcy Zagłębia nie dlatego jednak oczekiwali Pana Premiera, aby kontrolował urzędników. Przecież jeżeli chodzi o Urząd skarbowy lub wydział podatkowy w Magistratach woleliby, aby urzędnicy wogóle nie urzędowali. Tęsknota za energicznym i ruchliwym Panem Premierem wypływała zupełnie z czego innego. Zresztą, tych tęsknot było kilka.

Pasażerowie autobusów kursujących na linii Sosnowiec — Olkusz — Wolbrom tęsknili za tym dniem, kiedy tę samą podróż co oni odbędzie Pan Premier. Na ten temat pasażerowie dość głośno i codziennie wypowiadali swe życzenia, w tym przekonaniu, iż jedna inspekcja gen. Sławoj - Składkowskiego wystarczyłaby do przemienienia męczarni podróżniczej na wygodną komunikację.

Cóż, kiedy Pan Premier tej ślicznej „autostrady" nie odwiedził.

Mieszkańcy miast zagłębiowskich inne mieli tęsknoty. Po prostu, zdawało im się, że gdy Pan Premier zobaczy żałosny wygląd ulic, jezdni i chodników, że gdy zobaczy ten sam brud i kurz, który zasypywał mu oczy przed 20 laty — to wyda takie dyspozycje, iż niechlujne i brzydkie miasta zagłębiowskie zamienią się w cudowne miasta - ogrody.

I znowu niespodzianka. Panu Premierowi wszystkie miasta zagłębiowskie bardzo się spodobały. Nie można się co prawda temu dziwić. Dwadzieścia lat zrobiły swoje. Coś nie coś przecie się zmieniło na lepsze. A ponieważ deszczyk pokropił ulice (swoją drogą — magistraty mają szczęście) więc kurz oczu nie zasypywał.

Podobno Pan Premier specjalnie zainteresował się ulicą Małachowskiego w Sosnowcu, przy której mieszkał 25 lat temu. Ulica ta od roku 1927 jest gruntownie przerabiana po raz... czwarty. Poniektóre osoby z Magistratu sosnowieckiego napewno się w duchu modliły, aby Pan Premier nie zainteresował się bliżej tą nieszczęsną ulicą. Będzie to bowiem niewątpliwie „najcenniejsza" ulica w gospodarce miejskiej Sosnowca. Za pieniądze wyłożone na zbudowanie jezdni, ulicy Małachowskiego w ciągu 20 lat możnaby piękną kostką zabrukować conajmniej 4 razy więcej ulic.

Pan Premier już wyjechał i to wyjechał w dobrym usposobieniu i nastroju.

Kochane zarządy miejskie „pięknych" miast zagłębiowskich; uczyńcie wszystko abyśmy choć w części mogli wpaść w taki dobry humor i nastrój, w jakim był Pan Premier podziwiając nasze miasta po... 20 latach nie widzenia.

(as).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

11 Kwiecień

Niedziela

Leona I Wielkiego pap.
Słowiański: Jaromira.
Słońca wsch. 4.50, zach. 18.26
Księżyca wsch. 4.26, z. 19.18

HISTORIA PODAJE:

1079 Bolesław Śmiały zabija w kościele na Skałce w Krakowie św. Stanisława Szczepańskiego, biskupa.
1597 Ścięcie Nalewajki, przywódcy buntu kozackiego na Ukrainie.
1818 Zwłoki T. Kościuszki przybywają do Polski.

PRZYSŁOWIA:

„Jeszcze w kwietniu zimno
I na żaby, i na baby,
I na las, a najwięcej na nas".

AFORYZMY:

„Szczęście, którego się szuka jest fałszywe. Prawdziwem zaś jest to, które się znajduje".

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
PALACE: „Ordynat Michorowski".
EDEN: „Nie ufaj mężczyźnie".

—oOo—

Wiosenny dancing-bridge

W GIMNAZJUM IM. E. PLATER

Koło opieki przy państw. żeńskim gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu donosi nam, że wszyscy spragnieni dobrej zabawy, wyznaczyli sobie spotkanie w dniu 17 bm. o godzinie 20 na wiosennym dancingu - bridge'u w gimnazjum, tym więcej, że połączą przy tym przyjemne dla siebie z pożytecznym dla młodzieży szkolnej, bo dochód z tej zabawy przeznaczony jest na zasilenie funduszów kolonii letnich dla niezamożnych uczenic tego gimnazjum.

Słyszymy, że dla miłych gości przygotowano poza zgraną orkiestrą taneczną i zagwarantowanymi szlemami w bridge'u (bez kontry!), wyborowy bufet na miejscu oraz moc atrakcji.

Gdyby ktokolwiek przez przeoczenie jeszcze nie otrzymał zaproszenia na dancing, zechce łaskawie zwrócić się po nie do sekretariatu Koła opieki w gmachu gimnazjum telefon nr. 62696.

—oOo—

× NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET W SOSNOWCU podaje do wiadomości, że dzisiaj, t.j. dn. 11 bm. odbędzie się o godz. 9 rano, w kościółku Serca Jezusowego nabożeństwo z okazji 25-letniego jubileuszu pracy narodowej p. Julii Bogdańskiej.

× ZBIÓRKA W BĘDZINIE. Dzisiaj odbędzie się zbiórka na najbiedniejszych urządzona staraniem Stow. Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Będzinie. Łaskawych ofiarodawców uprasza się o nieszczędzenie datków do puszek kwestujących.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 11 bm. o godz. 16.30 pełna humoru świetna komedia w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego pt. „MĄŻ Z GRZECZNOŚCI", która cieszy się wielkim powodzeniem. Wykonawcy są oklaskiwani przy otwartej kurtynie.

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery sensacyjnej komedii G.B. Shaw'a pt. — „PROFESJA PANI WARREN". Komedia ta jak można sądzić z wczorajszego przyjęcia przez publiczność będzie niewątpliwie nowym sukcesem Teatru.

—oOo—

Cwierćwiecze pracy i zasługi

DZIAŁACZKI NARODOWEJ

W dniu dzisiejszym Narodowa Organizacja Kobiet w Sosnowcu obchodzi podniosłą uroczystość uczczenia 25-letniej działalności pracy narodowej p. Julii Bogdańskiej.

Uważam, iż zbytecznym jest, zamieszczać w tym miejscu fotografie Czcigodnej Jubilatki. Zna Ją bowiem Zagłębie z czasów, kiedy Polska brzęczała okowami zaborców, i kiedy walka o polskość wymagała wiele ofiary, trudu i poświęcenia, zna Ją z czasów wojny, kiedy drakońskie zarządzenia okupantów naprózno starały się stłumić wszelką pracę narodową, i zna Ją z czasów obecnych, kiedy nie bacząc na podeszły wiek, nadal kontynuuje pracę dla ukochanego Narodu.

Pracę narodową Czcigodnej Jubilatki należy podzielić na trzy okresy.

Pierwszy — to okres cichej, mrówczej pracy, tajnego nauczania i uświadamiania narodowego; drugi z kolei to okres lat wojny, to niezmordowana działalność w szeregu wykładowców uniwersytetu ludowego, oraz działalności w wielu instytucjach społeczno-charytatywnych niosących pomoc i otuchę cierpiącym i potrzebującym. Pamiętają Ją wszyscy tak w pałacach, jak i w suterynach, jako niezmordowaną i dzielną współpracowniczkę zięcia swego, tak zasłużonego i niezapomnianego ś. p. Stanisława Płodowskiego.

Trzeci okres to wybitny udział w pracy Narodowej Organizacji Kobiet, gdzie swym autorytetem, doświadczeniem i entuzjazmem pobudza i zachęca do pracy. Jej Narodowa Organizacja Kobiet zawdzięcza rozszerzenie swej działalności w środowiskach ku którym wyciągają ręce głosiciele haseł, wrogich Polsce i polskości.

Obdarzona sercem czułym i wrażliwym na nędzę ludzką, potrafi zastukać do serc ludzi ofiarnych, by śpieszyli z pomocą tam, gdzie głód i nędza.

To też NOK z radością łączy się w hołdzie dla Czcigodnej i zasłużonej Jubilatki, a hołd ten będzie z pewnością dowodem uznania nie tylko ze strony samej Organizacji, lecz i ze strony wszystkich tych, którzy Czcigodną Jubilatkę znają i pamiętają.

Anna Żelawska
przewodnicząca NOK Sosnowiec.

Z SALI KONCERTOWEJ

Miła niespodzianka

Dnia 4 bm. w sali gimn. im. Staszica odbył się koncert na rzecz niezamożnych uczniów Szkoły Rzemieślniczej w Sosnowcu. W koncercie tym udział wzięli: p. Maria Dobrowolska - Gruszczyńska, p. E. Unuckowa, p. inż. dr. T. Puchalska i p. inż. dr. H. Unucka. Nazwisko śpiewaczki nie jest znane szerszemu ogółowi, to też publiczność sosnowiecka zaskoczona była niezwykle miłą niespodzianką.

Ci, co przyszli na koncert, mieli sposobność przekonać się, że wprost rewelacją dnia był występ p. Dobrowolskiej, która włada sopranem wybitnie koloraturowym po mistrzowsku.

Arie z „Traviatty" i „Cyrulika Sewilskiego", „Słowik" Alabjewa z całym arsenałem ozdobników, „Rajski ptak" Różyckiego i inne wypadły doskonale, to też publiczność nieszczędziła oklasków, a już zachwyt wzbudził walc Straussa „Wiosenne odgłosy".

Wykonawczyni posiada przy tym doskonałą dykcję, świetną interpretację i szlachetność gestów, tak, iż bez przesady można powiedzieć, że jest zjawiskiem zgoła niecodziennym.

Następnie wykonane było trio przez pianistkę p. E. Unuckową, wiolonczelistę p. T. Puchalskiego i skrzypka p. H. Unuckę.

Utwory Mendelssohna, Glinki oraz „Melodia" Rubinsteina odegrane były bardzo ładnie i ze znajomością rzeczy.

Z uznaniem podkreślić należy, że panowie inżynierowie przy swej intensywnej i absorbującej pracy fachowej potrafią znaleźć czas na kultywowanie muzyki.

Pani E. Unuckowa akompaniowała subtelnie, ze smakiem i spokojem.

MARIA ZILLINGEROWA.

—oOo—

Przedstawienie szkolne

W GIMNAZJUM STASZICA

Staraniem Koła opieki przy gimn. im. S. Staszica odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 18 przedstawienie szkolne o bogatym programie. Po raz pierwszy w Sosnowcu będą wystawione żywe portrety historyczne, wzorowane na obrazach Matejki. Przed oczyma widzów, przy akompaniamencie pięknej muzyki Chopina, pojawią się postacie królów i królowych polskich.

Poza tym program będzie urozmaicony melodeklamacją, grą na wiolonczeli, chórem revelersów i grą orkiestry szkolnej. Akompaniament objął łaskawie p. prof. H. Obuchowicz.

Całkowity dochód przeznacza się na kolonie letnie dla niezamożnych uczniów gimn. im. S. Staszica.

Walne zebranie

CZŁONKÓW ROSYJSKIEGO TOW. DOBROCZYNNOŚCI

Zarząd Rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności w Polsce, oddział w Sosnowcu, podaje do wiadomości swoich członków, że w niedzielę, dn. 25 bm. o godz. 15 w pierwszym terminie i o godzinie 16 w drugim, bez względu na ilość przybyłych członków, odbędzie się w lokalu własnym, w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 1, mieszk. 12, doroczne walne zebranie członków Towarzystwa.

—oOo—

× ZARZĄD CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ W SOSNOWCU uprzejmie dziękuję paniom przy Klubie urzędników kop. „Jowisz" za ofiarowanie sumy 155 złotych, łaskawie zebranej na wieczorku, urządzonym na kop. „Jowisz" dn. 30.III br. Również serdeczne Bóg zapłać wszystkim gościom, którzy swą obecnością przyczynili się do powiększenia funduszu Kasy.

× ODCZYT W CZELADZI. Dzisiaj t.j. w niedzielę w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej w Czeladzi p. Stanisława Łakomikówna wygłosi odczyt p.t. „Pomorze w przeszłości i teraźniejszości". Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Początek o godz. 7 wiecz.

× PORANEK SZKOLNY. Dnia 11 bm. t.j. dzisiaj, odbędzie się poranek w kinie „PALACE", urządzony staraniem młodzieży szkoły powsz. nr. 4 w Sosnowcu, na program którego złożą się: występ orkiestry szkolnej, pod kierownictwem p. Stanisława Głowani, tygodnik filmowy PAT i film „Wiosenna Parada" z Franciszką Gaal. Dochód przeznacza się na akcję dożywiania biednej dziatwy szkolnej. Początek o godzinie 11.30. Wstępy: dla młodzieży 20 gr., dla starszych 50 gr.

× „JAJKO ŚWIĘCONE". Dziś o godz. 16.30 odbędzie się „Jajko święcone" dla członków TPBSP Koło nr. 66 przy szkole nr. 15 w Sosnowcu. Członkowie proszeni o liczne przybycie.

Pauperyzacja rzemiosła polskiego

Z konferencji rzemieślniczej w Czeladzi

Po raz pierwszy rzemiosło czeladzkie miało sposobność zetknąć się bezpośrednie z przedstawicielem Izby rzemieślniczej dr Axentowiczem. Toteż rzemieślnicy przybyli wszyscy, a konferencja miała uroczysty charakter. Obrady pojedyńcze i zbiorowe trwały od 10 rano do 8 wieczorem.

Z dyskusji dadzą się wyciągnąć następujące przesłanki: Rzemiosło czeladzkie konsoliduje się w kierunku samoobrony przed nieuczciwą konkurencją nielegalnego rzemiosła, które rozwinęło swoje konkurencyjne macki na każdym kroku. Bez ofiar ze strony rzemiosła trudno będzie podnieść poziom własnych wartości. Młodzież rzemieślniczą trzeba otoczyć rzetelną opieką.

Stwierdza się, że stan rzemieślniczy nie ma nigdzie rzetelnej obrony, ani ochrony swoich interesów. Cały szereg nowel do ustaw i półśrodków w t. zw. okresie przejściowym, kryzysowym w szybkim tempie pauperyzuje stan rzemieślniczy.

Cechom odjęto prawa; są one dzisiaj parodią. Rzemiosło tradycyjne, nie widząc żadnej namiastki obojętnieje na działanie w gromadzie. Warsztaty zaczynają chorzeć. Brak im urządzeń technicznych, brak zasobów gotówkowych na sfinansowanie rentowniejszych zamówień. Brak taniego i przystępnego kredytu. Dziedzina ustaw socjalnych, skarbowych, prawa przemysłowego, inspekcji pracy, uniemożliwiają normalną pracę rzemiosła, które plączę się nieustannie w biurokratyzmie tych instytucyj, które zalewają rzemiosło potokiem papierów. Pożyczki krótkoterminowe są wysoko oprocentowane i trudno je uzyskać, a rygorów przeciętny rzemieślnik pokonać nie może. Rzemiosło czeladzkie apeluje do Izby o uzyskanie kredytów długoterminowych i o kasy bezprocentowe. Nielegalne warsztaty, partactwo i tandeta są destrukcyjnym czynnikiem w uczciwej pracy rzemieślnika.

W branży metalowej jest zaledwie 10 warsztatów, które się mogą wykazać lojalnością w stosunku do interesu państwa, a istnieje 36 warsztatów nielegalnych. W branży drzewnej 8 warsztatów legalnych, 35 nielegalnych; w skórnictwie 15 legalnych, 50 nielegalnych, nie licząc chałupnictwa i innych warsztatów tandeciarskich. Nie lepiej dzieje się w branży mięsnej.

Łatwe wydawanie kart rzemieślniczych na podstawie zeznania dwóch świadków na pół dokształconym w rzemiośle osobom, niszczy i dezorganizuje świat rzemieślniczy. Handel kartami rzemieślniczymi przez podpisywanie różnych deklaracyj na wykonywanie robót osobom niewykwalifikowanym zabija rzemiosło.

Już dziś trzeba bić na alarm, że rzemiosło ginie, a to z powodu katastrofalnego braku terminatorów. Na 40 tys. warsztatów w woj. Kieleckim jest zaledwie tysiąc zarejestrowanych przez umowy terminatorów. Co będzie z polskim rzemiosłem za lat 10? Dziś fabryki poszukują tokarzy metalowych i nie mogą ich znaleźć.

W komisjach egzaminacyjnych z terenu m. Czeladzi winni brać udział miejscowi rzemieślnicy.

Do wymiaru podatków obrotowych nie powołuje się do komisji branżowych właściwych rzemieślników.

W dziedzinie egzekucji prosi rzemiosło, aby nie zajmowano pod sekwestr jedynych narzędzi pracy i przedmiotów osób trzecich, powierzonych do naprawy lub wykonania.

Rzemieślnik, który pracuje sam w warsztacie z jedną pomocą nie powinien płacić podatku obrotowego, za wyjątkiem świadectwa przemysłowego.

Do Czeladzi nie docierają oferty na roboty państwowe lub samorządowe.

Świat robotniczy znajduje wszechstronną opiekę rządu i wszelkich władz, natomiast świat rzemieślniczy, jako świat wytwórczy nie widzi dotąd żadnej opieki i znikąd żadnej pomocy.

Obserwując życie szewców i cholewkarzy, widzi się smutną prawdę, że rzemiosło przechodzi w obce ręce, wrogie duchowi polskiemu. Stworzenie spółdzielni w tej branży staje się koniecznością dnia.

Jest koniecznością stworzenie polskiej spółdzielni drzewnej, opartej o lasy państwowe, z ulgami, jakie przysługują rolnictwu.

Warsztaty mięsne zabija drobny handel wędlinami, w budkach owocowych, ciastkarniach i sklepikach, pominąwszy stan higieniczny.

Jak z powyższego wynika, rzemiosło czeladzkie stanęło na wysokim poziomie dyskusji; na czoło wysunęło zagadnienia zasadniczej natury.

Materiały zebrane bezpośrednio przez Izbę rzemieślniczą w terenie: w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi, Strzemieszycach, poruszają wszechstronnie bolączki rzemiosła.

Będą one skomasowane w jeden zasadniczy referat i przedłożone Radzie ministrów, która tych materiałów zażądała, w celu roztoczenia opieki w ogólności nad mieszczaństwem polskim, a w szczególności nad rzemiosłem.

WŁADYSŁAW MAZUR.

Wojewoda kielecki dr. Dziadosz

przeprowadził lustrację w Zagłębiu

Po piątkowej wizycie p. premiera gen Sławoj - Składkowskiego w Zagłębiu Dąbrowskim, wczoraj zupełnie niespodziewanie przybył do Zagłębia Dąbrowskiego wojewoda kielecki dr Dziadosz.

P. wojewoda przybył do Zagłębia o godzinie 8 rano i dokonał lustracji obecności w urzędach: w urzędzie skarbowym w Będzinie, w Magistracie Będzina, oraz w Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

P. wojewoda zastał wszystkich urzędników przy pracy.

Czy Konwencja węglowa

będzie przedłużona?

W czwartek 8 bm. odbyło się w Katowicach zebranie uczestników Polskiej Konwencji Węglowej, która, jak wiadomo, wygasa z dniem 30 kwietnia 1937 r. Obrady, na których byli obecni z ramienia Rządu dyr. departamentu górniczo - hutniczego Ministerstwa przemysłu i handlu inż. Peche, naczelnik Korsak i nacz. Rudowski z wydziału przemysłu i handlu przy śląskim Urzędzie wojewódzkim, toczyły się w kierunku dalszego przedłużenia umowy konwencyjnej.

Sprawa ta na czwartkowym posiedzeniu posunęła się znacznie naprzód. Pozostały jeszcze do przedyskutowania pewne problemy, pozostające w związku z przyjętymi już przez przemysłowców węglowych postulatami rządowymi oraz kwestie związane z żądaniami poszczególnych uczestników Konwencji w zakresie tonażu itd. Na tym posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie Polskiej Konwencji Węglowej zostanie zwołane na początek przyszłego tygodnia.

Kolonie letnie

DLA DZIECI PEOWIAKÓW

Komenda placówki Sosnowiec, Związku peowiaków koła powiatowego Będzin, komunikuje: Sekcja kulturalno społeczna Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wzorem lat ubiegłych przystępuje do organizacji kolonii letnich dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat w miejscowościach następujących: na Kowańcu — pod Nowym Targiem, w Jastarni — nad morzem, w Przetyczy — za Warszawą i w Otwocku za Warszawą.

Opłaty za pobyt na kolonii wynoszą: Kowaniec: 4 tygodnie — 50 zł., 8 tygodni — 85 zł.; Jastarnia: 4 tygodnie 70 zł., 8 tygodni — 120 zł.; Otwock' 4 tygodnie — 35 zł., 8 tygodni — 60 zł.; Przetycza: 4 tygodnie — 40 zł., 8 tygodni — 65 zł.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat placówki w dniach 12 i 13 bm. od godziny 19 do 21.

600-metrowy odcinek Przemszy

uregulowany będzie w b. roku w Sosnowcu

Pisaliśmy już swego czasu, że w b. roku prowadzone będą w Sosnowcu roboty przy regulacji Przemszy.

Roboty te, jak się dowiadujemy, rozpoczną się już jutro. Na razie do prac wstępnych przyjęto 20 bezrobotnych.

W b. roku Fundusz Pracy przeznaczył na roboty regulacyjne 250 tys. zł. Kwota ta wystarczy na uregulowanie 600 m. b. rzeki.

Roboty regulacyjne rozpoczęte zostaną za miastem koło Radochy i prowadzone będą w kierunku mostu żelaznego kolejowego (w kierunku Dańdówki).

Roboty powierzone będą przedsiębiorcom, przy czym nadzór techniczny i fachowy spoczywać będzie w rękach wydziału budowlanego urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

Przy robotach, związanych z regulacją Przemszy znajdzie ogółem pracę 300 bezrobotnych.

Roboty przy regulacji Przemszy oprócz Sosnowca ma prowadzić w b. roku również Będzin i Dąbrowa.



Kurs OPLG.

W KOLE KOBIECYM LOPP

Koło kobiece LOPP w Sosnowcu podaje do wiadomości, że rozpoczęcie kursu OPLG na żądanie kilku uczestniczek zostało przesunięte o jeden tydzień i odbędzie się w dniach 19, 21 i 23 bm. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, ul. 3 Maja 25 od godziny 17 — 19.

Ze względu na to, że liczba uczestniczek w powyższym kursie będzie ściśle ograniczona oraz, że w tym roku kursu prawdopodobnie nie będzie, uprasza się kandydatki o wcześniejsze zgłoszenie się piśmiennie do zarządu Koła kobiecego LOPP w Sosnowcu, ul. 3 Maja 25 lokal Związku Pań Domu przy Stow. Techników oraz telefonicznie do sekretarki koła telefon 610-90.

—oOo—

Nowy Zarząd Koła

ZW. PODOFICERÓW REZ. W BĘDZINIE

Na posiedzeniu konstytucyjnym zarządu OZPR koła powiatowego w Będzinie, odbytym w dniu 3 bm. ukonstytuował się skład nowego zarządu Koła: prezes — p. Kubiczek Teodor, wiceprezes — p. Jasiński Filip, sekretarz — p. Zdebel Stanisław, skarbnik — p. Dziubiński Stanisław, gospodarz — p. Rychel Marian, bibliotekarz — p. Kasprzyk Jan, referent prasowy — p. Rzecki Mieczysław; zastępcami członków zarządu są pp.: Nowiński Franciszek i kol. Osada Tomasz; komendantem koła — p. Morawski Czesław, zast. komendanta — p. Sierakowski Stanisław.

—oOo—

Wymówienie pracy

130 ROBOTNIKOM

Wczoraj wywieszono w Polskich Zakładach przemysłu cynkowego w Będzinie zawiadomienia o wymówieniu pracy 130 robotnikom z wydziałów blachowni i cynkowni.

Jako przyczynę wymówień dyrekcja fabryki podaje brak zamówień.

—oOo—

× **NOWY ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** W dniu 8 bm. w lokalu świetlicy straży pożarnej na Walcowni „Hrabia Renard" w Sosnowcu, przy udziale około 100 osób i przedstawicieli: Zarządu pow. Z. S. Abratańskiego St. i Podokręgu Z. Nowary odbyło się zebranie organizacyjne oddziału Związku strzeleckiego „Walcownia Renard". Do zarządu nowego oddziału zostali wybrani pp.: Pelc Bronisław, Plesiński Wł., Malas B., Moskwa St., Muszyński J., Michalski S., Zarębski Stefan, Skorus A., Szatan Fr., Podlasko S. i Zakrzewski J.; komendantem został mianowany p. Kolankowski Stefan.

× **JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA** w Katowicach dobiega końca. Niebawem zostanie zamknięta. Zachęcamy wszystkich miłośników wielkiego artysty do jej zwiedzenia. Mistrz Kossak udaje się w maju do Rumunii, gdzie będzie gościem królowej Marii, którą ma portretować, jak również i innych członków rodziny królewskiej. (Wystawa mieści się w gmachu Województwa Śl. i otwarta codziennie od godz. 10—6 wiecz.

× **WLAMANIE DO SKLEPU.** W nocy z ub. piątku na sobotę nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu spożywczego Reitensztajna przy ulicy Strzeleckiej w Czeladzi. Włamywacze zabrali znaczną ilość różnych towarów, łącznej wartości około 3000 zł. Zaznaczyć należy, że niedawno, okradziono w sąsiedztwie rzeźnika Gabrysia. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia włamywaczy.

Burza z piorunami

PRZESZŁA NAD ZAGŁĘBIEM

Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad Zagłębiem Dabrowskim gwałtowna ulewa połączona z wyładowaniami atmosferycznymi i gradem.

Niżej położone ulice zostały pozalewane.

Wskutek ulewy została zalana jezdnia pod wiaduktem przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu, co spowodowało nawet chwilową przerwę w komunikacji tramajowej.

Wskutek ostatnich opadów podniósł się poziom wody w Przemszy i Brynicy.

—oOo—

NA EKRANIE

Ty, co w Ostrej świecisz Bramie.

W KINIE „ZAGŁĘBIE"

Wiara czyni cuda — oto przewodnia myśl tego filmu.

Młody człowiek walczy o byt, wspomagany przez kochającą matkę i narzeczoną. Na drodze swej załamuje się, ale ratunek przychodzi wraz z łaską, wymodloną przez bliskie mu istoty u stóp Ostrej Bramy.

Role główne odtwarzają: Bogda, Cybulski, Żelichowska, Junosza - Stępowski. Prócz nich bierze udział w filmie cały szereg znanych aktorów polskich, jak Jan Kurnakowicz, Sielański, Brodzisz, Nina Świerczewska, Tekla Trapszo. Pieśni religijne śpiewa Dygas, oraz chór opery warszawskiej.

Najbardziej godny uwagi szczegół jest ten, że film „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie" zrealizowany jest przez polski kapitał. Nic też dziwnego, że warszawska Akcja katolicka udzieliła swego poparcia.

Film pozostawia niezatarte wrażenie. Patrzy się nań z pełnym zainteresowaniem i uczuciem serdecznego ciepła, które promieniuje z poszczególnych scen.

GŁOSY PUBLICZNE.

Rywalizacja -- praca -- zasługi

W umieszczonym artykule w dniu 31 marca br. w „Kurierze Zachodnim" i w „Expresie Zagłębia" p. t. rywalizujemy wyraziłem myśl, aby niezależnie od ofiarności pieniężnej pobudzić ofiarność społeczną i do czynnej pracy wojskowo - wychowawczej. Z uznaniem podkreśliłem piękny apel i czyn p. pracowników kop. Hr. Renarda w ofiarności pieniężnej na FOM. i podejmując ten apel zwróciłem się do p. pracowników z konkretną propozycją rozszerzenia akcji ofiarności społecznej na cele obrony Państwa przez stworzenie w Sielcu przy kopalni Renard oddziału pracy wojskowo - wychowawczej. Jako przykład dałem Zakłady „Modrzejów—Hantke", gdzie przy każdej fabryce jest oddział Związku Strzeleckiego, bo ani LOPP, ani FOM tej pracy nie prowadzi.

Sam byłem prezesem LOPP-u i założycielem szkoły modelarstwa lotniczego, którą do dzisiejszego dnia prowadzę jestem czynnym członkiem propagatorem LMK i intencją mojego artykułu nie było absolutnie pomniejszanie roli LOPP. czy też FOM. lub robienie komuś zarzutów jak to zrozumiał pan Górecki, a wprost przeciwnie myślą przewodnią mojego artykułu było aby po przez pracę wojskowo - wychowawcza rozszerzyć pełne zrozumienie i ofiarność dla LOPP., FOM. i zagadnień obrony Państwa. Samo tylko płacenie od 10 do 50 groszy miesięcznie na LOPP. czy FOM. jest w wielu wypadkach tylko szyldem lojalności pozornej w stosunku do Państwa i uśpieniem czujności społeczeństwa dla jawnych wrogów Państwa. To też wyniki tej pracy są obliczone jedynie na krótką metę i chwilowy efekt, praca musi być prowadzona w głąb i po przez systematyczną ciężką pracę wychowawczą rozłożoną na długie lata rozszerzajmy działalność LOPP. i FOM.

W obecnej chwili kiedy nasz najbliższy sąsiad Rzesza Niemiecka miliony swoich obywateli wychowuje w organizacjach wojskowych w duchu wybitnie bojowym, którzy codziennie w swym hymnie organizacyjnym śpiewają, że „Dzisiaj należą do nas jeszcze tylko Niemcy, ale już jutro może cała Europa", szczycenie się dyplomami, zasługami oraz 1700 członkami LOPP., których cała działalność ogranicza się w większości tylko do strącania im z zarobków od 10 do 20 groszy miesięcznie jest dość groteskowe. Autor tych bohaterskich wyczynów przypomina mi rycerską epopeję Papkina Fredrowskiego z komedii „Zemsta o Mur Graniczny".

Jedynie dla informacji podaję, że koło LOPP. w kop. Renard jest jednym z młodszych kół, gdyż powstało dopiero po roku 1930, kiedy kop. Niwka i Huta „Staszic" już w 1925 roku takie koła miały. Koła te posiadają dziesiątki dyplomów honorowych, listów pochwalnych, ale nigdy nikomu nawet na myśl nie przyszło aby, to co jest powinnością obywatelską, nakazem wobec przyszłości naszego Państwa stało się w ręku p. Góreckiego reklamą, ale nie panów pracowników tylko kop. Renard. P. pracownikom żadnych zarzutów nie robiłem, a o ile dobrze przeczyta się mój poprzedni artykuł to stwierdzi się, że z uznaniem podkreśliłem wielką ich ofiarność i uspołecznienie i dla tego do nich z apelem się zwróciłem.

Właściwą skromną żołnierską odpowiedź dali panowie pracownicy walcowni Renard na Dębowej Górze, gdzie dnia 8 bm. odbyło się zebranie organizacyjne i powstał nowy oddział Związku Strzeleckiego. I w szlachetnej rywalizacji z takimi zakładami spotkamy się na stadionach sportowych, placach ćwiczeń wojskowych, kto więcej kompanii strzeleckich dobrze wyszkolonych i dobrze wyekwipowanych wojskowo dzięki ofiarności społecznej wystawi. Bo szlachetna rywalizacja to nie wyliczanie swoich zasług, a praca w terenie. Naczelny Wódz Edward Rydz Śmigły powiedział „dla Polski i jej przyszłości nie jest ważnem kto jakie zasługi w przeszłości posiada, jest natomiast ważne co obecnie robi i co może w przyszłości zrobić..."

(—) J. KRZYSZTOWCZYK.
porucz. rezerwy.

ZE SPORTU

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA

Jak donosiliśmy, w niedzielę dn. 4 bm. podczas meczu o mistrzostwo kl. A. Hakoach — Zagłębie w Będzinie gracz Hakoachu Gutman w łobuzerski sposób napadł na sędziego, prowadzącego zawody i spoliczkował go. Mecz oczywiście został przerwany.

Sprawa łobuzerskiego wyczynu była rozpatrywana na posiedzeniu Wydziału gier i dyscypliny, który Guttmana dożywotnio zdyskwalifikował. Przerwany mecz został zweryfikowany jako walcower dla Zagłębia.

TS. SOSNOWIEC — TC. CYNKOWNIA

Dzisiaj o godz. 15 TS. Sosnowiec rozegra na własnym boisku koleżeński mecz piłkarski z TC. Cynkownią z Będzina.

O godz. 13 przedmecz: Wiktoria — Sosnowiec II.

KUSOCIŃSKI ZDYSKWALIFIKOWANY!

Zarząd warszawskiego okręgowego Związku Lekkoatletycznego wydał komunikat treści następującej:

„Zarząd WOZLA, na posiedzeniu dnia 8 b. m. rb. ukarał zawodnika Janusza Kusocińskiego (Warszawianka) 10-cio dniową dyskwalifikacją, za wywiad udzielony „Gońcowi Warszawskiemu" w dniu 6 bm., zawierający fałszywe dane o biegu Raszyn — Warszawa, skierowane pod adresem WOZLA i komisji sędziowskiej. Kara liczy się od 8 bm.

Tam, gdzie „dzieci ulicy"

wychowuje się na porządnych obywateli...

Problem „dziecka ulicy" jest tematem społecznym, który od dawna nie schodzi ze szpalt pism, dyskusji na zebraniach organizacyj społecznych, studiów poszczególnych towarzystw opieki nad młodzieżą, słowem jest bolączką, nad którą nie można przejść do porządku dziennego.

Jakże sprawa „dziecka ulicy" przedstawia się w Zagłębiu? Czy pomyślał ktoś o tym problemie, czy starał się z setek dzieci bezdomnych, włóczęgów, młodocianych wykolejeńców życia uczynić kadrę obywateli przyzwoitych?

Owszem. „Dzieckiem ulicy" w Sosnowcu zainteresował się Miejski Komitet opieki nad dziećmi i młodzieżą, który w porozumieniu z dyrektorem seminarium nauczycielskiego p. Mazurem stworzył pierwsze t. zw. gniazdo.

W kompleksie budynków seminarium, w dwóch obszernych i widnych salach mieści się „gniazdo".

Przy stołach siedzi kilkadziesiąt chłopców i dziewczynek, schludnie choć biednie ubranych. Trafiamy na odrabianie lekcji.

Gdy weszliśmy, powitali nas chórem: Dzień dobry. Witamy się z dziećmi i kierownikiem gniazda, bezrobotnym nauczycielem p. Kałużą.

— Od jak dawna czynne jest gniazdo i w jaki sposób znalazło się tu tyle dzieci? — zadajemy pierwsze pytanie.

— Gniazdo czynne jest od dwóch miesięcy W początkach mieliśmy tylko troje dzieci, później stopniowo przybywały, a obecnie mamy ich 40. Rekrutują się przeważnie z ulicy; są to sieroty pozostawione własnemu losowi, lub dzieci bezrobotnych rodziców. Współpracują z nami „Panie Wincentki". Często sami spotkane na ulicy dziecko tu przyprowadzamy.

ROZKŁAD DNIA

— Jaki jest rozkład dnia w gnieździe?

— O godz. 9 wspólna modlitwa, o godz. 9.20 — śniadanie (kawa z mlekiem, chleb ze smalcem), następnie wspólne odrabianie lekcyj, po czym obiad o godz. 13 (zupa, mięso i jarzyny); po obiedzie pogadanka pedagogiczna i śpiewy, gry, ćwiczenia gimnastyczne, a następnie o godz. 17.30 kolacja i wspólna modlitwa.

— Czy dzieci tu obecne mają jakieś ujemne cechy charakteru?

— Na ogół jest to element dobry — mówi p. Kałuża — wymaga tylko stałej opieki, trzeba nad nim pracować. Specjalnych jakichś cech ujemnych charakteru nie zauważyłem. Zdarza się np. często, jako objaw zaniedbania w wychowaniu, że dziewczynka 10-letnia nie umiała się przeżegnać, a o pacierzu mowy nie ma. Specjalną kategorię stanowią gazeciarze. Po południu, gdy sprzedają gazety, wychodzi ktoś z komitetu na miasto i bacznie obserwuje, aby nie wieszali się tramwajów, nie palili papierosów, nie oszukiwali kupujących, słowem zachowywali się przyzwoicie.

— Z jakich funduszy utrzymuje się gniazdo?

— Z funduszów Magistratu m. Sosnowca.

Zrozumiałą jest rzeczą, że fundusze te są skromne. Np. w lecie wyjeżdżamy na kolonie z dziećmi należącymi do gniazda. Podkreślić muszę, że dyr. Mazur oddał salę i kuchnię zupełnie bezpłatnie do dyspozycji Komitetu i opiekuje się „gniazdem".

STRASZNIE CHCĘ BYĆ ŻOŁNIERZEM.

Przypatrujemy się obecnym dzieciom. Wśród nich zwraca uwagę chłopiec biednie, ale czysto ubrany o wyjątkowo inteligentnym wyrazie twarzy.

— Jak się nazywasz obywatelu?

— Szczepański Mieczysław — odpowiada śmiało.

— Ile lat masz?

— 15

— Skąd się tu wziąłeś?

— „Panie z Wincentek" mię tu skierowały.

— Chodzisz do szkoły?

— Nie, już skończyłem 7 oddziałów.

— A rodzice co robią?

— Nic. Tatuś bezrobotny, mamusia chora jest nas w domu pięcioro.

— Dobrze ci tu jest?

— Bardzo dobrze, czytam książki, pomagam w lekcjach innym...

— A do roboty się nie bierzesz?

— Właśnie tu pan profesor mówi, że mnie odda do ogrodnika do Będzina, ale ja koniecznie chciałbym iść do wojska. Ach, prosze pana — mówi rezolutnie — co ja dałbym za to, żeby koniecznie być w wojsku... na całe życie, chciałbym zostać żołnierzem. Może pan mógłby mi co pomóc—błagał jasnymi oczyma.

— Może napisze do Pana Marszałka z prośbą, żeby mi pomógł — mówi nieśmiało.

— Wiesz co, Mieciu, to nawet dobra myśl, może ci się uda...

— O, jak strasznie chciałbym być w wojsku, tak strasznie, że trudno mi nawet powiedzieć.

— Bardzo przyzwoity chłopiec — dodaje p. Kałuża.

— Nie ma co, tylko napisz list polecony, może akurat Pan Marszałek Śmigły-Rydz zajmie się tobą... A w jakiej formacji chciałbyś służyć?

— Jakbym się nadał, to strasznie chciałbym być lotnikiem... zdrowy to jestem zupełnie — dodaje — i lekcje mi dobrze szły...

Z kolei rozmawiamy z Nowacką Marią, dziewczynką lat 14. Ojca ani matki nie ma, jest u brata, który pracuje u Hulczyńskiego. Bardzo się tu dobrze czuje.

Od p. Kałuży dowiadujemy się, że np. jedna z dziewczynek, bezdomna, która żebrała przed kościółkiem kolejowym w Sosnowcu, dziś jest w gnieździe, ma utrzymanie i pomaga w kuchni myć garnki. Nie chce już za żadne skarby wracać na ulicę.

Opuszczamy gniazdo. Dzieci żegnają nas chórem: Do widzenia!

Po odrodze nasuwają się nam myśli, że jednak są jeszcze ludzie, którym leży na sercu dobro tych wszystkich, których okropny los usunął poza nawias życia zbiorowego. Gniazdo mieszczące się w seminarium ukoi niejeden spazm sierocego serca, otoczy opieką „dziecko ulicy", osłoni przed zgnilizną moralną tego świata, a co najważniejsze: wykuwa charaktery dzieci wykolejonych, które mogły by zostać kiedyś wyrzutkami społeczeństwa, a tak będą jego pożyteczną częścią składową.

USKI.

Utworzenie Towarzystwa Opieki

nad dziatwą i młodzieżą w Dąbrowie

W ub. czwartek odbyło się w sali gimnazjum męskiego w Dąbrowie zebranie przy współudziale około 150 osób przeważnie ze sfer rodzicielskich w celu utworzenia T-wa Opieki nad dziatwą i młodzieżą.

W zagajeniu swym p. Lucjan Balcerowski, przewodniczący komitetu organizacyjnego zebrania stwierdził, iż sprawa realizacji skoordynowanej, systematycznej, zorganizowanej i powszechnej opieki wszystkich czynników nad dziatwą i młodzieżą już dojrzała do rozwiązania. Potrzeba stworzenia takiej organizacji staje się z dnia na dzień coraz bardziej paląca. Należało by przeto utworzyć T-wo Opieki, które by w atmosferze ogólnej przychylności rozpoczęło pożyteczną a trudną i odpowiedzialną pracę.

Następnie powołano prezydium, w skład którego weszli pp.: inż. Maciej Talko-Porzecki jako przewodniczący oraz inspektor Teodor Czajkowski, ks. S. Kowalski, dr Adam Piwowar, Janina Berbecka i L. Musiałkowa.

P. kier. Roman Lewicki wygłosił referat pt :

P. kier. Roman Lewicki wygłosił referat pt „Dzieci, młodzież i szkoła a zagadnienie wychowawcze na terenie Zagłębia", w którym scharakteryzował młode pokolenie, przytaczając wiele przykładów, przedstawił dotychczasowe wysiłki wychowawcze poszczególnych czynników, jako nie przynoszące pełnych wyników. Po zanalizowaniu przyczyn istniejącego zła doszedł do wniosku o konieczności znalezienia organizacyjnych form systematycznej, zgodnej i ogólnej współpracy wychowawczej wszystkich czynników.

Po referacie i odczytaniu przez przewodniczącego komitetu organizacyjnego wytycznych dla przyszłej pracy i też do statutu — rozwinęła się dyskusja, w której zabierali m. in. głos pp. inż. M. Talko-Porzecki, dr Piwowar, Janina Berbecka, prof. W. Kuźniak, L Balcerowski, A. Torbus, A. Kawałek, Marcinkiewicz, Lorek; Kotela. W dyskusji poruszono ważność a jednocześnie trudność realizacji zagadnienia, utworzenia T-wa Opieki i wypowiedziano się za utworzeniem instytucji. W wyniku dyskusji zgłoszono dwa wnioski: pierwszy o wybraniu tymczasowego zarządu T-wa drugi o wyborze tylko komisji organizacyjnej T-wa w rozszerzonym składzie. Zebrani jednomyślnie przyjęli wniosek o utworzeniu T-wa i wyborze tymczasowego zarządu.

Za zarządu wybrano następujące osoby pp.: dr A. Piwowar, kier. R. Lewicki, Marcinkiewicz J. Berbecka, Kiełb, Mucha, prof. Piotrowski, A. Kawałek, Kalińska, Imieliński, Dziurkowska, Torbus, L. Balcerowski, Lorek, prof. Kuźniak.

Wybrany zarząd na najbliższych posiedzeniach przemyśli i ustali formy organizacyjne T-wa, projekt statutu, formy współpracy wszystkich czynników i instytucyj wychowujących z T-wem oraz omówi najważniejsze zagadnienia z dziedziny i wychowania i nakreśli program pracy na najbliższy okres.

KRONIKA ZAWIERCIA

400 robotników
NA ROBOTACH PUBLICZNYCH

Jak się dowiadujemy z dniem jutrzejszym t.j. w poniedziałek 12 bm. rozpoczynają się roboty publiczne w Zawierciu. Na sfinansowanie robót publicznych Fundusz Pracy przyznał miastu niewielką sumę bo zaledwie 450.000 zł. w tym 400.000 zł. na dalszą budowę kolei Zawiercie — Siewierz — Tarnowskie Góry, którą to budowę zarząd miasta powierzył warszawskiej firmie Strączyński, Bojarski, Czarnota i S-ka, a pozostałą kwotę zł. 50.000 na roboty w mieście.

W tych dniach Magistrat m. Zawiercia przeprowadził przyjęcia 400 bezrobotnych, w tym 350 osób zostało przyjętych na roboty przy budowie kolei, a 50 osób w mieście. Nowo przyjęta pierwsza partia 400 bezrobotnych rozpoczyna pracę już od jutra t.j. w poniedziałek. W miarę zapotrzebowań będą dalsze przyjęcia. W niedługim czasie przeprowadzona zostanie rejestracja bezrobotnych z terenu miasta Zawiercia na roboty poza miejscowe jak: w państwowych kamieniołomach w Zagnańsku, Janowej Dolinie, przy obwałowaniu Wisły i Brześciu nad Bugiem.

× **„LIRA“ UCZCIŁA PAMIĘĆ Ś. P. KAROLA SZYMANOWSKIEGO.** W ub. piątek o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym chór Tow. śpiewaczego „Lira“ w Zawierciu uczciła pamięć przedwcześnie zmarłego wielkiego kompozytora polskiego ś. p. Karola Szymanowskiego. Na znak żałoby zgromadzeni członkinie i członkowie „Liry“ uczcili pamięć ś. p. Karola Szymanowskiego przez powstanie z miejsc i 1 minutowe milczenie. Następnie chór ten pod dyrekcją p. K. Czapli odśpiewał marsz żałobny Szopena „W ciemnej mogile“.

× **ZGON OFIARY POSTRZELENIA.** Postrzelony przed paroma dniami przez obsługę kolejową niejaki Brożek Piotr zamieszkały w Zawierciu, w dniu wczorajszym zmarł w szpitalu Ubezpieczalni w Zawierciu.

× **BURZA NAD ZAWIERCIEM.** Wczoraj w godzinach po południowych przeszła nad Zawierciem i okolicą burza z wyładowaniami atmosferycznymi.

KRONIKA OLKUSZA

Przed 3 Maja
W OLKUSZU

W ub. piątek wieczorem odbyło się w Olkuszu organizacyjne zebranie komitetu obchodu uroczystości 3 Maja pod przewodnictwem p. starosty Brzostyńskiego.

Program uroczystości został ustalony jak następuje: 2 maja wieczorem capstrzyk i przemówienie adw. Kańskiego pod krzyżem za Olkuszem; 3-go maja nabożeństwo o godz. 9 rano w miejscowym kościele, przemówienie dr. Łapińskiego na rynku i defilada. Po południu dwugodzinny koncert na rynku olkuskim orkiestry fabr. „Olkusz“, wieczorem przedstawienie w sali kina „Orzeł“ (Wesele śląskie, odegrane przez uczenice gimnazjum żeńskiego).

Poza tym odbędzie się zbiórka na Dar Narodowy.

Na czele komitetu obchodu stanął p. starosta Brzostyński.

——oOo——

Strajk
SZEWCÓW - CHAŁUPNIKÓW

W Pilicy zastrajkowało około 80 szewców chałupników i pomocy szewskich na tle ekonomicznym. Strajkujący domagają się podwyżki zarobków o 18 gr. od pary obuwia, ubezpieczenia socjalnego i regularnej wypłaty.

Strajk ma przebieg spokojny.

„ORZEŁ“ — „W blasku słońca“ — (z Kiepurą).
„UCIECHA“ — „Mały król“.

× **WALNE ZEBRANIE „SOKOŁA“** Onegdaj odbyło się walne zebranie Tow. gimn. „Sokół“ w Olkuszu pod przewodnictwem p. Skielskiego z Olkusza. Po sprawozdaniach pp.: Gnatowskiego (za rządu), Tołkacza (kasowe) i Nowickiego (techniczne), oraz udzieleniu zarządowi absolutorium, wybrano ponownie pp.: Bol. Gnatowskiego (prezes), J. Stachurskiego (I wiceprezes), J. Świątkowskiego (II wiceprezes), W. Chodorowskiego (sekretarz), Tołkacza (skarbnik), A. Miarkę, A. Nogę i J. Nowickiego (członkowie). Naczelniczka p. Zofia Leśniakówna. Obecnie gniazdo olkuskie przygotowuje się do zlotu katowickiego.

× **PIERWSZE GRZMOTY.** W dniu wczorajszym w czasie ulewnego deszczu w Olkuszu, były pierwsze grzmoty, trwające przeszło godzinę.

Transport kradzionego papieru
Aresztowanie paserów

Dzięki czujności policji na szosie pod Olkuszem przyłapano transport papieru, przewożonego furmanką z Wolbromia do Będzina. Wartość papieru wynosi około zł. 900.

Jak się okazało, papier pochodził z kradzieży z wagonu w czasie przewożenia z papierni do st. Rabsztyn.

W związku z tą kradzieżą aresztowano paserów: Joska Mentlika, Moszka Mentlika i Abrama Szpektygera z Wolbromia i Chaskiela Pfefera z Będzina. Od tego ostatniego odebrano większą ilość papieru, pochodzącego z tej kradzieży.

Jeden z paserów wolbromskich, Josek Mentlik był już karany 5-letnim więzieniem za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Papier kradziony był z wagonów podczas transportu z papierni do Rabsztyn systematycznie, lecz na razie sprawcy nie są znani.

PROGRAM RADIOWY

PODWÓJNA UROCZYSTOŚĆ PRZED MIKROFONEM

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 14.00 odbędzie się przed mikrofonem Rozgłośni Warszawskiej uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom biegu sztafetowego Raszyn — Warszawa, oraz wręczenie odbiornika radiowego 100-tysięcznemu abonentowi radia w stolicy.

W pierwszej części przemówi prezes Społecznego Komitetu Radiofonizacji kraju poseł Edwin Wagner, prezes Polskiego Związku Lekkoatletycznego inż. Wacław Znajdowski, oraz przedstawiciel Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia, po czym nastąpi wręczenie Pucharu Przechodniego Polskiego Radia „Polonii“ Między pozostałych uczestników biegu rozdanych zostanie 800 dyplomów, 105 żetonów oraz 114 upominków. W drugiej części uroczystości, która rozpocznie się pieśnią „Gaudeamus Igitur“ akademiczki warszawskie zamieszkałe przy Polnej otrzymają z rąk przedstawiciela Dyrekcji Polskiego Radia odbiornik radiowy, jako dar dla 100-tysięcznego abonenta Warszawy. W czasie audycji przemówi dyrektor Fundacji Domów Akademickich, oraz akademiczki zamieszkałe przy ul. Polnej.

KOMEDNIA MUZYCZNA ZE LWOWA

Niedzielny program dnia 11 bm. obfituje w audycje wesołe i pogodne. Podwieczorek przy mikrofonie o godz. 17.00 przyniesie słuchaczom występy solowe popularnych artystów, oraz melodie w wykonaniu Małej Ork. P. R. M. in. da się słyszeć Anna Borey i niezawodny Wyrwicz. O godz. 21.00 nadaje Lwów na fali ogólnopolskiej komedię muzyczną „Żółty mops“. Na kanwie starego, miłego wodwilu Worobkiewicza osnuli dwaj lwowscy autorzy: Lipczyński i Zandler melodyjną komedię muzyczną Wesołe przygody dwóch biednych studentów, których przypadek czyni chwilowo właścicielami pokaźnej fortuny, splot tragikomicznych sytuacyj, zabawne perypetie z żółtym mopsem, dokoła którego obraca się akcja komedii, złożą się na całość pełną pogodnego humoru.

Południowy koncert rozrywkowy — ludowy obrazek muzyczny pt. „Mazurskie pieśni weselne“ oraz szereg drobnych audycyj uzupełniają miłą niedzielę przy głośniku.

NIEDZIELA 11 KWIETNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 „Na ludowej zabawie“. 8.03 „Gazetka rolnicza“. — 8.21 „Suszenie i kiszenie pasz zielonych“ — pogadanka. 8.33 Koncert życzeń. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Wilna. 10.45 Wielki koncert muzyki lekkiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Towarzystwa Muzycznego w Katowicach 14.00 Uroczystość rozdania nagród uczestnikom biegu rozstawnego o nagrodę Polskiego Radja Raszyn — Warszawa. 14.20 „Radiowy abonent stolicy nr. 100.000 przed mikrofonem. 14.30 „Wesele mazurskie“ — ludowy obrazek muzyczny. 15.15 Zespół harmonistów. 15.30 Audycja dla wsi. „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów“. 16.00 A. Luigini: Balet egipski. 16.20 „Robotnik i książka“ — pogadanka. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: wznowienie słuchowiska oryginalnego pt. „Biedna młodość“. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie“— transmisja z hotelu „Bristol“ w Warszawie. 19.00 Szkic literacki. 19.15 Koncert rozrywkowy. 19.50 „Bracia“ słuchowisko. 20.20. Wiadomości sportowe. 21.00 „Złoty mops“ — komedia muzyczna. 21.40 Pieśni węgierskie w wyk. chóru pracowników elektrowni w Budapeszcie 22.10 Orkiestra wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

KOMUNIKAT
Z GIEŁDY PRACY

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 46-37 Do firmy „Foto-Elektro-Radio“ w Siedlcach poszukuje się wykwalifikowanego laboranta fotograficznego, obznajmionego z wywoływaniem robienia odbitek i powiększaniem. Warunki zł. 100—120 miesięcznie, później podwyżka.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt 7, pokój nr. 2.

Z CAŁEJ POLSKI

SZCZUR POWODEM ŚMIERCI

54-letnia mieszkanka Michałowa D..nego, Janina Wilamowska, siedząc przy stole, poczuła coś przemykającego koło jej stóp. Jak się okazało, był to dużej wielkości szczur. Wilamowska z przerażenia dostała ataku sercowego i zmarła.

CHCIAŁ PRZEKUPIĆ URZĘDNIKA

Na ławie oskarżonych zasiadł w piątek znany w Łodzi handlarz futer, 41-letni Chaim Turobiner, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 78. W listopadzie ub. roku, gdy do Turobinera przybył sekwestrator urzędu podatkowego kupiec chciał go przekupić. Sekwestrator zawiadomił o tym swe władze i Turobinera pociągnięto do odpowiedzialności.

W piątek Turobinera skazał Sąd okręgowy na rok i 3 miesiące więzienia oraz 1000 zł. grzywny z zamianą na 100 dni więzienia.

JEDNA TRĘDOWATA W POLSCE

Od dłuższego czasu znajduje się w szpitalu żydowskim na Czystem w Warszawie jedyna w Polsce trędowata, Fajga Trybus. Przed wykonaniem decyzji wysłania trędowatej na leczenie do leprosorium w Estonii, chorą demonstrowano studentom medycyny i lekarzom chorób skórnych.

Z uwagi na to, iż wypadek trądu w Polsce trafia się niezwykle rzadko, bo straszna choroba może być tylko zawleczona zza oceanu, w demonstracji naukowej brało udział kilkuset lekarzy i studentów medycyny.

TEATR POLSKI W GDAŃSKU

Myśl stworzenia w Gdańsku stałego teatru polskiego oddawna rozpatrywana była w kołach teatralnych Warszawy. Podjął ją ZASP na swym ostatnim walnym zebraniu, powołując zarazem specjalną komisję, która ma się zająć realizacją teatru polskiego w Gdańsku. Szeroko rozpisuje się na ten temat niemiecka prasa w Gdańsku „Danziger Neuesten Nachrichten“ pisze, że bardzo wątpi czy w goóle warto myśleć nawet o takim teatrze, którego byt jest przecież — zdaniem dziennika — zgóry przesądzony na zagładę.

W POLSCE ZWIĘKSZA SIĘ ILOŚĆ ZGONÓW NIEMOWLĄT

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane dotyczące ruchu naturalnego w Polsce za rok 1936. Liczba zgonów w roku 1936 wzrosła do 482.633 z 470.998 w roku 1935. Liczba niemowląt w roku 1936 wyniosła 125.772— wobec 111.319 w roku 1935, zwiększając się o 14.453. Liczby zgonów niemowląt na 100 urodzin żywych wyniosła 14,1 w roku 1935 — 12,7. W roku 1934 również 14.1

LICZBA LUDNOŚCI W POLSCE ZWIĘKSZYŁA SIE PONAD DWA MILIONY OSÓB

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, szacunek ludności Polski na dzień 1 stycznia br. dał liczbę 34,221.000 dla całego państwa. Od dnia drugiego spisu ludności (9.XII.1931), a zatym w ciągu 5 lat ludność Polski zwiększyła sie o 2.078.000 osób, czyli o 6,5%.

WIOSENNY CIĄG MEW NAD OTWARTYM BAŁTYKIEM

Rybacy, łowiący zdala od brzegów ryby na otwartym Bałtyku zaobserwowali ostatnio wielki, wiosenny ciąg mew. Ptaki te, trzymają się zdala brzegów, gdyż łatwiej im znaleźć pokarm na pełnym morzu, niż w pobliżu mielizn brzegowych. Mewy jednak trzymają się odwiecznej drogi wszystkich przedstawicieli avifauny, lecą bowiem na równoległej linii brzegowej półwyspu Helskiego, kierując się na wschód. Nocami odbywają się natomiast przeloty biegusów. Gwizd tych ptaków w ciemnościach nocy słyszany jest doskonale z brzegu.

NA WYSTAWIE

— Patrz-no, oryginalny obraz: łąka zielona, rzeka — żółta, drzewa — czerwone.

— Zatytułowane?

— Przyroda!

Zarząd Zjednoczonego

Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości

w Sosnowcu

podaje do wiadomości swoich członków, że w Domu Katolickim, przy ulicy Prezydenta Mościckiego odbędzie się

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

w niedzielę dnia 25 kwietnia rb. o godzinie 14 w pierwszym terminie, lub o godzinie 15 w drugim terminie bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek obrad następujący: 1. Zagajenie. 2. Wybór Przewodniczącego Walnego Zebrania. 3. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania. 4. Sprawozdanie Zarządu. 5. Sprawozdanie Kasowe. 6. Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej. 7. Dyskusja nad sprawozdaniem i uchwalenie absolutorium Zarządowi. 8. Uchwalenie budżetu. 9. Wybór Władz Stowarzyszenia. 10. Wolne wnioski.

Na salę obrad będą mieli wstęp członkowie, posiadający kartę wstępu.

1604 ZARZĄD.

OSTRZEŻENIE

Pan Bolesław Litewka

zamieszkały w Sosnowcu, ul. Narutowicza 11 przestał być naszym przedstawicielem i nie ma prawa do inkasa

KAROL MUTZ
FABRYKA LIKIERÓW
i HURTOWNIA WIN
Piekary Śląskie

1603

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

4 POKOJE
z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Żeromskiego 10, telefon 61-295. 1400

SKLEP
z piwnicą przy przystanku tramwajowym do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Wodna 14 u gospodarza. 1584

3 POKOJE
kuchnia, pokój kuchnia pół suteryny. Wygody do wynajęcia. Jasna 22 1605

BEZPŁATNIE
przyjmujemy zgłoszenia wolnych mieszkań, oraz polecamy najem. Biuro Zleceń „ORZ" — 3 Maja 1. 1592

3 POKOJE
z kuchnią z wygodami zaraz do wynajęcia. — Wiadomość: Sosnowiec, Bema 4, u dozorcy. 1623

KAWALER
urzędnik poszukuje pokoju. Zgłoszenia do Administracji pod „Samotny". 1618

3 POKOJE
z kuchnią, wygody, komfort Sosnowiec — Prosta 12, gospodarz. Tapczan okazyjnie sprzedam. 1620

CZTERY POKOJE
do wynajęcia z wygodami. Ulica Sienkiewicza Nr. 19-a. 1619

Różne

MARY
pracownia ubiorów damskich wykonywa według najnowszych modeli: palta, suknie, kostiumy, komplety i t. d. Wykonanie solidne i punktualne. Ceny przystępne. Sosnowiec, — Lwowska 3, Blok II-gi m. 58. 947

Zakład pieczątkarski
LUCJAN STYBLIŃSKI, Sosnowiec, 1-go Maja 26 i ul. Małachowskiego 9, telefon 618-82 — wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane i t.p. 1376

ONDULACJE
trwałą wykonuje solidnie, obok bloków na Pogoni, ul. Sacha 24, Pytlik. 1710

UWAGA
P.P. Lekarze-Dentyści:
Laboratorium protetyczno - dentystyczne w Będzinie TEL. 71-639, wykonywa prace najwybredniejszych wymagań, b. tanio, punktualnie, wyłącznie dla użytku PP. Lekarzy-dentystów. 1626

B. Felczer
Szpitala św. Łazarza w Warszawie
H Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki Nr. 2. 2141



NIKLOWANIE
wszelkich przedmiotów na miedź. Srebrzenie nakrycia stołowego. — Wykonuje z gwarancją i tanio K. BARAN Sosnowiec, Mościckiego. Tel. 630-72. 1152

ZAKŁAD
rysowniczy, pracownia haftów artystycznych i bielizny. Haft maszynowy, mereżki, okrętka, bawełna D. M. C., koronki. M. Brzezowska — Małachowskiego 2-d wprost B. P. 1511

MLECZARNIA-
serowarnia jest koniecznością w Oksie Województwa Kieleckiego. Wokoło dwanaście parafji, dworów. 1575

PRZEDMATURALNE
zbiorowe repetitorium z matematyki. Opłaty minimalne. Oferty pod matura. 1607

DO WYNAJĘCIA
ogród przy ulicy Limanowskiego, wiadomość Pszenna 17. Sosnowiec 1594

MIERNICZY
przysięgły Franciszek Szorsz Dąbrowa, 3 Maja 15 wykonuje pomiary gruntów, plany. 1624

POSADY i PRACE

PRACOWNIA
gorsetów Stefanii Chorzelskiej Sosnowiec — Piłsudskiego 14 m. 7 poszukuje panienki umiejącej szyć na maszynie. 1611

DO JEDNEJ
z aptek w Zagłębiu potrzebny zaraz Magister(a) lub Pomocnik(ca). Oferty z warunkami przesyłać należy do Administracji w Sosnowcu pod A. B. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1565

POTRZEBNY
chłopiec do warsztatu wędliniarskiego na dokończenie praktyki. — Warszawska 14, Koss. 1569

POTRZEBNA
bufetowa znająca się na kuchni. Stacja Ząbkowice, bufet. 1548

BIURALISTKA
z dobrymi świadectwami potrzebna od zaraz Oferty skrzynka pocztowa 111. 1598

POMOCNIK
piekarski potrzebny — Sosnowiec, Pszenna 17 1587

PANNA
uczciwa poszukuje obsługi. Łaskawe zgłoszenia do „Kuriera Zachodniego" pod „Obsługa". 1591

SŁUŻBĘ
domową z dobrymi świadectwami poleca — Biuro Zleceń „ORZ", Sosnowiec, 3 Maja 1. 1593

MŁODA
(przy rodzinie) potrzebna do posług. Orla 26 m. 13. 1608

POTRZEBNA
uczenica do Zakładu fryzjerskiego Roma — Sosnowiec, Piłsudskiego 2. 1612

Matrymonialne

KAWALER
lat 40, bez nałogów, handlowiec, przystojny posiadający 60 tysięcy zł gotówką, pragnie poznać osobę finansowo niezależną w celu matrymonialnym. Panie, traktujące sprawę poważnie, zechcą łaskawie kierować zgłoszenia do Filii „Kuriera Zachodniego", Dąbrowa Górn., pod „Solidny". 1541

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAŚWIADCZENIE
wojskowe — wydane przez PKU. Konin zgubił Ejman Arje. 1601

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

Będziecie nam wdzięczni jak tysiące dotychczasowych nabywców, gdy zakupicie pianino lub fortepian w fabryce „Arnold Fibiger“ Kalisz, Szopena 9. Przedstawiciel: Jan Filec, Katowice ul. 3-go Maja 21. Telefon 32039 Żądajcie ofert! 1556

DOM
w Katowicach dwupiętrowy z oficyną — do sprzedania — wpłata 56.000 zł. Wiadomość: Fabryka „Zwój“ Szopienice telefon 240-70. 1588

KAFLE
białe i kolorowe, płyty piekarskie, cegła szamotowa, wszelkie przybory do pieców itp. — sprzedaje najtaniej — „Pieckafel“ Sosnowiec „Hale Targowe“ w podwórzu, wejście Sienkiewicza 2 lub Targowa 20, telefon 323-63. 1187

MOTOCYKL
w dobrym stanie natychmiast tanio do sprzedania, ul. Wronia 16. m. 3. 1520

MEBLE
stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyńcze, gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia
P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 1599

FARBY
lakiery, pokost, pędzle, szczotki, mydła itd. po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, — Sosnowiec, ul. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Telefon 630-70

150 ZŁ. MASZYNY
„Omega“ gwarantowane, szyją, haftują, mereżkują. Okazyjne „Singera“ damskie bębenkowe. Mereżkarka, Endlarka, Dziurkarka, Szewska, Leworamienne, Czółenkowa 50 złotych. Oderberg, Sosnowiec, 3 Maja 11-a m. 26. 1057

2 LADY
sklepowe z pułkami zupełnie nowe, 1 piec elektryczny korzystnie do nabycia. Informacji udzieli Restauracja A. Cuglewskiego, ul. Warszawska 10. 1586

HEBLARKA
walcowa w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, tel. 61-411. 1602

DO SPRZEDANIA
plac w pierwszorzędnym punkcie przy magistracie w Sosnowcu. Wiadomość Strokowski, Pułaskiego 1, tel. 61-357. 1599

DOBRZE
prosperującą mleczarnię sprzedam tanio z powodu otrzymania posady. — Wiadomość w Administracji. 1590

ULE
warszawskie ramowe z pszczołami okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kuriera Zachodniego“ 1578

Wapno
z pieca Hoffmanowskiego w bryłach i lasowane, znane ze swej dobroci, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński w Sosnowcu. — Prusa 8. 1544

SPANIELE-COCKERY
trzymiesięczne, piękne rasowe sprzedam. Telefon 68324. Dziewiąta — jedenasta. 1567

DO SPRZEDANIA
bawarski serwis obiadowy 77 części. Katowice, Opolska 6 m. 9. 1625

KUPIĘ
plac lub nowy dom. Zgłoszenia Filia „Kuriera Zachodniego“ w Dąbrowie. 1621

GWOŹDZIE
sztandarowe alpakowe, srebrzone od 28 groszy wygrawerowane — Jakubiński, Modrzejowska 39, Sosnowiec. 1613

DWA
place z planami zatwierdzonymi na dom III piętrowy przy Królewskiej sprzedam — Moniuszki 2a, gospodarz. 1616

FENOMEN SWIATA!!



Wszechświatowej sławy Jasnowidz Dżami założyciel „Poradnia Życia“ w Berlinie i Dreźnie, twórca dzieł astrologicznych daje stuprocentowe przepowiednie przyczyniając się tym samym do przełomu w życiu. Zdobędziesz klucz którym otworzysz wrota do szczęścia i dobrobytu. Tajemnica loterii tkwi w Twoim imieniu. Podaj imię oraz datę urodzenia a powiem Ci kiedy, ile i czy wogóle wygrasz. Przepowiednie, wskazówki, horoskopy: życiowe, miłosne, kradzieży, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnicę Twego szczęścia. Nadeślij jeden złoty znaczkami na porto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. Jasnowidz Dżami; Kraków, Wielopole. 1581

Kino-teatr „EDEN“

DZIŚ! Swietna, pełna życia, werwy i humoru komedia

„NIE UFAJ MĘŻCZYŹNIE“

Joan Crawford, Clark Gable i Franchot Tone dają w tym filmie koncert gry aktorskiej i humoru

Początek seansu o godz. 17.30
w niedzielę o godz. 15.00

Wkrótce **„Dama kameliowa“**

Udzielamy bezpłatnie porad fachowych z zakresu wszelkiego rodzaju zastosowań energii elektrycznej zarówno w gospodarstwie domowym jak i przemyśle. — — —

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM, S.A.

WYPRZEDAJĘ
kwiaty wieloletnie, agresty, bzy, maliny, rabarbary, truskawki — Sosnowiec (Ogród przy ratuszu) Zielezińska. 1609

KUPIĘ
wózek dziecinny używany w dobrym stanie Zgłoszenia do Administracji pod „Wózek“. 1517

SZAFĘ
umywalkę, bieliźniarkę sprzedam, ul. Żeromskiego 8, parter. 1583

ZAKŁAD
wyrobów drzewnych Dąbrowa, Sienkiewicza 27, — poleca wszelkie trzonki do łopat, kilofów itp. wszelkie drzewa liściaste. 1622

DO SPRZEDANIA
gabinet, stołowy w komplecie i pojedyńczych sztukach, wszystko w orzechu kaukaskim. — Robota bardzo starannа, ceny przystępne. Wytwórnia stolarska Ignacy Reszka, Sosnowiec, Będzińska 9. 1615

UZDROWISKA

KWIECIEŃ
i maj pełne utrzymanie 4 zł. dziennie. Zakopane „Iwonka“. 1591

CIECHOCINEK
pensjonat „Julianówka“ Drowej A. Sawickiej. Otwarty 1-go maja. 1595

KINO „Palace“ w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Z powodu wielkiej frekwencji i aby dać wszystkim możność obejrzenia II-giej serii filmu **„TRĘDOWATA“** prolongowany jeszcze na dziś ostatni dzień!

„ORDYNAT MICHOROWSKI“

według H. MNISZKÓWNY

W rol. gł. **Barszczewska, Cwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stępowski i inni!**

POCZĄTEK I-GO SEANSU O GODZ. 3.30.

KINO ZAGŁĘBIE

Dziś Wielki film polski

TY, CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE...

W tym filmie bierze udział cały kwiat aktorstwa polskiego, a m. KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI, ADAM BRODZISZ, MARIA BOGDA, LENA ŻELICHOWSKA, TEKLA TRAPSZO, MIECZYSŁAW CYBULSKI, JAN KURNAKOWICZ, NINA ŚWIERCZEWSKA, ANTONI RÓŻYCKI, STANISŁAW SIELAŃSKI

Film oparty na motywach obrazu „POD TWOJĄ OBRONĘ“
Nadprogram dodatek kolorowy. Pocz. o godz. 3.30

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61028
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 28 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ...

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.15.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI